

Po Stalingradzie - wizyta na Krymie i Kaukazie Z pobytu premiera Nehru w ZSRR



Na zdjęciu: po przybyciu do Związku Radzieckiego premier J. Nehru składa oświadczenie na lotnisku w Moskwie. Fot. CAP

MOSKWA (PAP). — Dnia 12 bm, premier Indii Nehru i towarzyszące mu osoby odlecieli ze Stalingradu do Symferopola na Krymie. Stąd hinduscy goście udali się do uzdrowiska Alusztu, gdzie serdecznie ich witali kurdusze z sanatoriów i domów wypoczynkowych.

Z Alusztu goście hinduscy popłynęli wzdłuż wybrzeża południowego Krymu na jachcie „Angara”. W drodze z jachtu zwrócił się kuter ogólnozwiązkowego obozu pionierskiego „Artek”. Na zaproszenie pionierów, premier Nehru zwiędził ich obóz.

Po przybyciu statkiem do Jałty premier Nehru wraz z córką i towarzyszącymi mu osobami zwiędził jedno z największych uzdrowisk na

południowym wybrzeżu Krymu — Liwadię.

Uwagę premiera Indii zwróciła sala, w której odbywała się historyczna konferencja jałtańska.

W dn. 13 bm. premier Nehru i towarzyszące mu osoby przybyli do stolicy Gruzińskiej SRR — Tbilisi.

Co oznaczają wywody Dullesa

o „problemie krajów Europy wschodniej”

i „działalności komunizmu międzynarodowego”

Oświadczenie Agencji TASS o niektórych zamierzeniach USA w związku z konferencją czterech

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS opublikowała oświadczenie, w którym stwierdza:

W tych dniach sekretarz stanu USA p. Dulles złożył przedstawieliom prasy oświadczenie w sprawie mającej nastąpić konferencji szefów rządów ZSRR, USA, Anglii i Francji. Oświadczenie to zawiera twierdzenie, jakoby sukces konferencji zależał przede wszystkim od tego, czy Związek Radziecki gotów jest przejawiać „nowego konstruktynego ducha” w uregulowaniu

Opłata pocztowa doliczona ryczałtem

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, wtorek 14 czerwca 1955 r. Nr 141 (553)

18 lipca — w Genewie

Rząd ZSRR zaakceptował propozycję mocarstw zachodnich w sprawie terminu i miejsca konferencji wielkiej czwórki

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS komunikuje:

Jak już donoszono, rząd radziecki skierował 26 maja do rządów francuskiego notę w sprawie konferencji szefów rządów czterech

mocarstw. Odpowiednie noty rząd radziecki skierowane zostały również do rządów USA i Wielkiej Brytanii.

6 czerwca otrzymano noty z odpowiedzią rządów Francji, USA i Wielkiej Brytanii. Poniżej podajemy tekst noty rządu francuskiego:

„Ambasada francuska składa w imieniu rządu francuskiego wyrazy szacunku Ministerstwu Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Rząd Francji, Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych powołują się na swe noty z dnia 10 maja 1955 r. skierowane do rządu radzieckiego i proponujące odbycie w najbliższym czasie spotkania szefów czterech rządów. Przypominają one, że czterech ministrów spraw zagranicznych podczas nieoficjalnych rozmów w Wiedniu 14 i 15 maja zgodzili się co do tego, że takie spotkanie jest pożądane, oraz stwierdzają z zadowoleniem, że opinia ta znajduje potwierdzenie w nocie Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR z dnia 26 maja.

Co się tyczy miejsca spotkania szefów rządów, to można przypomnieć, że w Wiedniu ministrowie spraw zagranicznych trzech rządów proponowali Lozannę, podczas gdy radziecki minister spraw zagranicznych proponował Wiedeń, przy czym propozycję tę rząd radziecki potwierdził w swojej notcie z dnia 26 maja. Uwzględniwszy to, że Lozanna jest miejscem spotkania rządu Francji, Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych, proponują obecnie, aby szefowie czterech rządów spotkali się w Genewie — miejscu, w którym doskonałe warunki do przeprowadzenia konferencji o takim znaczeniu.

Ostatni rok wielkiego planu — Planu 6-letniego. Ostatnie dni pierwszego półrocza. Robotnicza Łódź już od kilku dni podejmuje zobowiązania dla uczczenia lipcowego święta oraz Światowego Festiwalu Młodzieży w Warszawie.

Jak wystartowali do współzawodnictwa w realizacji zobowiązań włókiennicze? Przemysł bawełniany — CZPB Północ — za 10 dni czerwca wykonał swoje zadania: w przedziałach cienkoprzędnych — 101,5 proc.; w średnioprzędnych — 101,3 proc.; w odpadkowych — 102,4 proc.; w tkalnictwie — 100,4 proc. oraz w wykończalniach — 96,3 proc.

Wyniki byłyby dobre, gdyby wszystkie zakłady równomiernie wykonywały dzienne zadania. Niestety, nie wykonują ich: załogi ZPB im. Okrzei, WZPB im. 1 Maja, ZPB im. Stalina Zakład „B” oraz Zakład „C” i różne oddziały wielu fabryk. Wykończalnie, pracujące nierytmicznie, podwyższają znacznie koszty własne produkcji.

W przemyśle wełnianym, w fabrykach łódzkich, za 10 dni czerwca osiągnięto następujące wyniki: przedziałnie czesankowe — 95,5 proc., zgrzebne — 100 proc., tkalnie — 90,3 proc., wykończalnie — 87,1 proc. Powtarza się więc w przemyśle wełnianym sytuacja z kwietnia br., kiedy to na końcu miesiąca „s z t u r m e m” ratowano plan i zobowiązania 1-majowe.

Również wykończalnie jedwabnicze osiągnęły tylko 85,7 proc. planu. Poza tym wiele zakładów jedwabniczych nie wykonuje planów jakościowych — Kaliskie ZEP oraz ZPB im. Wróblewskiego produkują o 10 proc. tkanin i gatunku mniej niż zaplanowano.

W dziewiarstwie natomiast „nie gra” asortymentowe wykonanie planów, Cierpi na

X-lecie „Chłopskiej Drogi”

Zespół redakcyjny „Chłopskiej Drogi” — pisma Komitetu Centralnego PZPR — obchodzi podwójną uroczystość. W tych dniach mija 10 lat od ukazania się pierwszego numeru tego pisma, a bilans 10-lecia zamyka 500 numer „Chłopskiej Drogi”.

O popularności „Chłopskiej Drogi”, która stawia sobie zadanie nieść pomoc aktywistom wiejskim — partyjnym i bezpartyjnym w ich pracy nad przebudową i rozwojem naszej wsi, świadczy fakt, że nakład jej przekracza 300 tys. egzemplarzy.

przy czym ponad 290 tys. czytelników jest stałymi prenumeratami.

Poważną zasługą „Chłopskiej Drogi” jest nawiązanie szerokiej współpracy — od chwili ukazania się pierwszego numeru w 1945 roku — z aktywistami wiejskimi i czytelnikami, z których wielu jest korespondentami pisma. Obecnie z piśmem tym współpracuje ponad 1.400 stałych korespondentów i kilkanaście tysięcy czytelników, a liczba ich stale wzrasta.

List KC PZPR do zespołu „Chłopskiej Drogi”

DRODZY TOWARZYSZE!

Z okazji dziesięciolecia „Chłopskiej Drogi” Komitet Centralny PZPR przesyła Wam serdeczne życzenia.

„Chłopska Droga” stanowiła i stanowi ważny instrument w realizacji zadań partii na wsi. Za pośrednictwem „Chłopskiej Drogi” partia nasza mobilizowała aktyw partyjny i społeczny wsi do walki o dalsze umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego, o wzrost produkcji rolniej, o stały rozwój socjalistycznych form gospodarki wiejskiej.

Redakcja „Chłopskiej Drogi” zrobiała poważny wysiłek by przyczynić do współpracy w redagowaniu pisma szerszy aktyw społeczny, działający na wsi oraz by zwiększyć czytelnictwo pisma. Dotychczasowe osiągnięcia Wasze w tej dziedzinie winny być podstawą jeszcze większych wysiłków redakcji, zmierzających do rozszerzenia działalności i wpływu pisma.

Zyczymy Wam, Towarzysze, dalszych sukcesów w walce o ujednolicenie pisma, o ujednolicenie „Chłopskiej Drogi” niezawodnego oręża partii w walce o dalszy rozwój rolnictwa w Polsce, o podniesienie kultury ludności wiejskiej, o socjalistyczną przebudowę wsi polskiej.

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Polscy pisarze wyjechali do Wiednia na kongres Pen-Clubu

WARSZAWA (PAP). — W związku z odbywającym się w Wiedniu w dniach od 12 do 19 bm. dorocznym kongresem Pen-Clubu, którego tematem jest w roku bieżącym „teatr powojenny”, udała się do Wiednia delegacja polskiej sekcji Pen-Clubu. W skład delegacji wchodzi: prezes Polskiej Sekcji Pen-Clubu — J. Parandowski, sekretarz sekcji M. Rusinek oraz członkowie — K. Brandys, G. Morcinek, S. Szmagłewska i J. Bocheński.

Eksperyment iakira 92 dni bez jedzenia

PARYŻ (PAP). — Oryginalny eksperyment zademonstrował w Romen przebywający tam iakir Burmah. Dał się on zamknąć w ściśle oskłonnej i zaplombowanej klatce, w której spędził 92 dni i 5 godzin, nie przyjmując żadnych posiłków. Przed tym eksperymentem iakir ważył 70 kg, zaś po jego zakończeniu 46 kg. Po wyjściu z klatki, iakir oświadczył dziennikarzom, że jego zdrowie warunkiem osiągnięcia wieku 100 lat, jest postawienie się od jedzenia. Najmniej przez 5 dni w miesiącu.

To był szczegółowo przemyślany — masowy mord

Oświadczenie policji w Hongkongu o katastrofie samolotu „Kashmir Princess”

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Hongkongu korespondent Agencji Reutera, komisarz policji hongkongskiej złożył oficjalne oświadczenie w sprawie katastrofy hinduskiego samolotu „Kashmir Princess”.

Samolot ten — jak wiadomo — eksplodował 11 kwietnia br. nad Morzem Chińskim. Zginęło wówczas 13 osób, w tym 8 członków delegacji chińskiej na konferencję krajów Azji i Afryki w Bandungu i dziennikarzy udających się do Bandungu. M. in. korespondent „Trybuny Ludu”, Jeremi Starec.

Nie ulega wątpliwości — stwierdza oświadczenie, — że sa-

molot „Kashmir Princess” uległ katastrofie wskutek wybuchu bomby zegarowej. Niestety, jest rzeczą w równej mierze niewątpliwą, że bomba zegarowa umieszczona została w samolocie na lotnisku w Hongkongu.

Policja hongkongska — jak podkreśla oświadczenie — czyni wszystko — aby oddać w ręce sprawiedliwości sprawców tej potwornej zbrodni. Policja uważa, że był to szczegółowo przemyślany masowy mord. Świadczy o tym wyniki wytrwałe i nieustannie prowadzonego dochodzenia.

Komisarz policji zwraca się do społeczeństwa o pomoc w doprowadzeniu śledztwa do końca.

ZE SWATA

HANOI. — Ludność Kambodży wznaga walkę protestacyjną przeciwko układowi zawartemu między Stanami Zjednoczonymi a Kambodżą, dotyczącemu amerykańskiej pomocy wojskowej. Miejska władza wzywa rząd „o natychmiastowe anulowanie układu wojskowego ze Stanami Zjednoczonymi”.

SAIGON. — W nocy z 11 na 12 bm. dokonano tam dwóch zamachów na przebywających w Saigonie Amerykanów. Nie zanożowano żadnych ofiar w ludziach. Kola oficjalne w Saigonie utrzymują, że zamachy te wiążą się ze wzmagającymi się coraz bardziej nastrojami antyamerykańskimi.

DZAKARTA. — W wyniku rokowań, które toczyły się w ostatnim czasie, osiągnięto porozumienie w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Republiką Indonezyjską a Węgierską Republiką Ludową.

KOPENHAGA. — Dnia 12 bm. w Aarhus zakończyła się do roczna konferencja duńskiej sekcji Międzynarodowej Ligi Kobiet Walczących o Pokój i Wolność. Uchwalono rezolucję, która podkreśla, że możliwe jest osłabienie napięcia międzynarodowego oraz rozbrojenie. W tym celu — stwierdza rezolucja — należy całkowicie zakazać doświadczeń z bronią atomową i wodorową.

NOWY JORK. — W stanie Arizona na lotnisku w Phoenix gwałtowny buragan uszkodził 30 samolotów, z których 16 uległo całkowitemu zniszczeniu. Straty obliczane są na 150 tys. dolarów.

RZYM. — Członkowie partii socjaldemokratycznej w Castelforte wystąpili z szeregu partii na znak protestu przeciwko represjom, jakie zastosowali ministrowie socjaldemokratyczni w czasie strajku nauczycieli i pracowników instytucji ubezpieczeniowych.

O właściwy kierunek zobowiązań lipcowych

Ostatni rok wielkiego planu — Planu 6-letniego. Ostatnie dni pierwszego półrocza. Robotnicza Łódź już od kilku dni podejmuje zobowiązania dla uczczenia lipcowego święta oraz Światowego Festiwalu Młodzieży w Warszawie.

Jak wystartowali do współzawodnictwa w realizacji zobowiązań włókiennicze? Przemysł bawełniany — CZPB Północ — za 10 dni czerwca wykonał swoje zadania: w przedziałach cienkoprzędnych — 101,5 proc.; w średnioprzędnych — 101,3 proc.; w odpadkowych — 102,4 proc.; w tkalnictwie — 100,4 proc. oraz w wykończalniach — 96,3 proc.

Wyniki byłyby dobre, gdyby wszystkie zakłady równomiernie wykonywały dzienne zadania. Niestety, nie wykonują ich: załogi ZPB im. Okrzei, WZPB im. 1 Maja, ZPB im. Stalina Zakład „B” oraz Zakład „C” i różne oddziały wielu fabryk. Wykończalnie, pracujące nierytmicznie, podwyższają znacznie koszty własne produkcji.

W przemyśle wełnianym, w fabrykach łódzkich, za 10 dni czerwca osiągnięto następujące wyniki: przedziałnie czesankowe — 95,5 proc., zgrzebne — 100 proc., tkalnie — 90,3 proc., wykończalnie — 87,1 proc. Powtarza się więc w przemyśle wełnianym sytuacja z kwietnia br., kiedy to na końcu miesiąca „s z t u r m e m” ratowano plan i zobowiązania 1-majowe.

Również wykończalnie jedwabnicze osiągnęły tylko 85,7 proc. planu. Poza tym wiele zakładów jedwabniczych nie wykonuje planów jakościowych — Kaliskie ZEP oraz ZPB im. Wróblewskiego produkują o 10 proc. tkanin i gatunku mniej niż zaplanowano.

W dziewiarstwie natomiast „nie gra” asortymentowe wykonanie planów, Cierpi na

tym zaopatrzenie konsumentów, a wykonanie planów akumulacji również ulega zakłóceniu.

Zobowiązania lipcowe winny pomóc wielu zakładom w skierowaniu wysiłku załóg na pokonanie występujących w przemyśle włókienniczym trudności.

W fabrykach bawełnianych aktyw związkowy ma do rozwiązania przede wszystkim problem równomierności pracy wykończalni. W przemyśle jedwabniczym — sprawę wykończalni, jakości i zmniejszenia ilości odpadów, a w dziewiarstwie na pierwszym miejscu stają zagadnienia oszczędności surowca i produkcji wszystkich zaplanowanych rodzajów i rozmiarów dzianin.

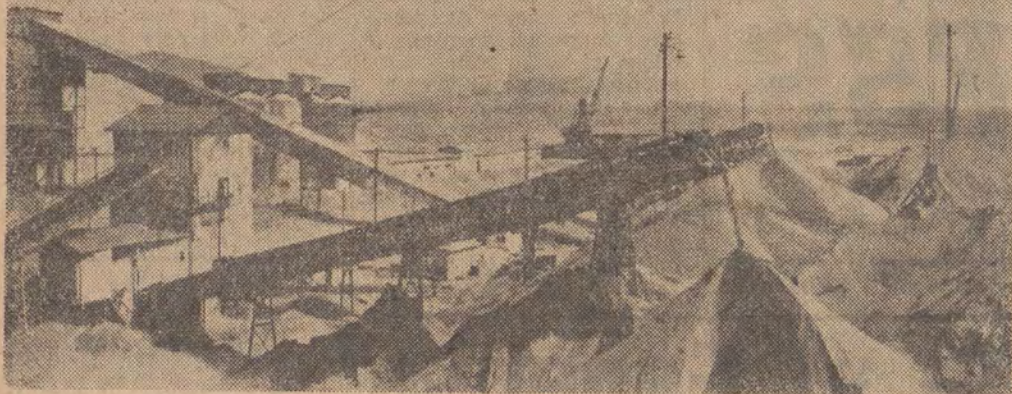
Oczywiście, że oszczędność surowca i obniżka kosztów własnych jest dziś i jutro zagadnieniem nie tylko dziewiarstwa i nie tylko przemysłu włókienniczego, lecz całej gospodarki narodowej. Ale piszemy o głównych kierunkach natarcia wynikających z obecnej sytuacji. Zlikwidowanie opisanych trudności, obok wykonywania innych zasadniczych zadań, pozwoli przemysłowi włókienniczymu zwiększyć akumulację.

Piszemy o tym, ponieważ w dotychczasowych zobowiązaniach załóg włókienniczych, główne kierunki natarcia nie są jasno i dołądnie określone. Przy tym nadal daje się zauważyć mały udział w zobowiązaniach inżynierów, techników oraz administracji — a przecież bez pomocy pionu technicznego i administracji front natarcia zostaje zawężony.

Za kilkanaście dni wejdziemy w drugie i ostatnie półrocze Planu 6-letniego. O jakimkolwiek odrabianiu zaległości tego planu w przyszłości nie może być mowy. I to również powinno mobilizować załogi fabryk.

(WTD)

Na budowlach komunizmu



Tragiczna katastrofa we Francji

Wyścigowy samochód przeleciał przez barierę ochronną i eksplodował wśród publiczności

W sobotę wieczorem podczas dorocznego wyścigu samochodowego w Le Mans, w zachodniej Francji, wydarzyła się jedna z najbardziej tragicznych katastrof w historii europejskiego sportu motorowego.

Na kilka minut przed godziną 19, wóz wyścigowy marki „Mercedes”, kierowany przez Francuza Pierre Levegha, pędząc z szybkością 250 km na godzinę, zderzył się z samochodem „Austin-Healy”, kierowanym przez Anglika Mike Hawthorne'a. Levegh, widząc niebezpieczeństwo, zdążył ostrzec ruchem ręki jadącego za nim zawodnika Fangio, sam jednak nie zdążył zahamować. Samochód jego, zderzając się z barierą ochronną i wpadł w tłum widzów, eksplodując natychmiast.

W szpitalu w Le Mans 9 ekip lekarskich dokonywało przez całą noc operacji, ratując ofiary strasznego wypadku. Mieszkańcy Le Mans i liczni spośród przybyłych na wyścig widzów pospieszyli z pomocą lekarzom, dając dobroć krew do transfuzji.

Agencja AFP stwierdza na marginesie, że w czasie ostatnich dwóch miesięcy sport motorowy pochłonął poza Leveghem 5 innych zawodników: dwóch zawodników włoskich — Alberti i Ascari, Francuza Pauschola, Amerykanina Billa Vukovitcha i wielokrotnego rekordzistę świata, Niemca Bauma.

Prasa podaje pewne szczegóły charakterystyczne dla mentalności organizatorów imprezy. Wyścigów ani na chwilę nie przerwano. Mimo, że na miejscu katastrofy rozgrywały się dantejskie sceny, wyścigi trwały nadal, a z głośników nadawano skoczne melodie taneczne. Jak podaje

Z kroniki faszystacji USA

NOWY JORK. — Amerykańskie ministerstwo obrony opublikowało ostatnio broszurę pt. „Jak wyśledzić komunistę”. W związku z tym przewodniczący „amerykańskiego związku swobod obywatelskich” wystosował list do ministra obrony, Wilsona, w którym stwierdza, że broszura ta zachęca obywateli amerykańskich, by wzajemnie się szpiegowali i by interesowali się wypowiedziami oraz kontaktami swych znajomych i krewnych.

Aresztowanie grupy członków kontrrewolucyjnej organizacji

PEKIN (PAP). — Organy bezpieczeństwa publicznego Chińskiej Republiki Ludowej ujęły szkodliwych ostatnio w prowincji Szansi 31-osobową grupę organizacji dywersyjnej pod nazwą „partia ocalenia ojczyzny”.

Podczas rewizji u aresztowanych, wywodzących się ze sfer obszarowych, byłych urzędników kuomintangowskich ujawniono broń, odezwę kontrrewolucyjną, plany przygotowywania wystąpienia zbrojnego i inne materiały.

Organizacja kontrrewolucyjna postawiła sobie za cel obalenie ustroju ludowego w Chinach oraz powrót do władzy Czang Kai-szeka.

Z każdym dniem rośnie potęga krajów obozu pokoju. W Związku Radzieckim imponująco rozwija się budownictwo we wszystkich dziedzinach gospodarczych. Na zdjęciu: Budowa Elektrowni Wodnej na rzece Syrdarii w Tadżyckiej SRR. Elektrownia ta będzie największą w Azji Środkowej.

FOT — CAP

Wielki plan ujarzmnienia chińskich rzek

PEKIN (PAP). — W ciągu najbliższych dwóch lat opracowany zostanie szczegółowy plan wykorzystania zasobów wodnych Chin. W tym okresie opracowane zostaną również szczegółowe plany ujarzmnienia szeregu największych rzek chińskich, w tym Rzeki Żółtej oraz rzeki Jang Tse oraz plany nawodnienia 2 milionów ha ziemi.

Dekret Rady Państwa o uwłaszczeniu i uregulowaniu nieuporządkowanych spraw własności ziemi z reformy rolnej i osadnictwa

W uchwale o zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954—1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolnej II Zjazd PZPR wskazał m. in. na konieczność uporządkowania spraw własności ziemi tych chłopów, którzy — gospodarując na ziemi państwowej — nie mieli jeszcze tych spraw całkowicie uregulowanych.

Realizując uchwałę partii, przy spieszeniu przede wszystkim wydawanie aktów własności na ziemi, jaką chłopci otrzymali z reformy rolnej i z osadnictwa. W roku 1954 i w roku bież. wydano ponad 230 tys. aktów własności, czyli niemal wszystkich, którzy nie otrzymali ich w latach poprzednich. Dzięki temu ogólna liczba rolników, którzy od 1944 do połowy bież. roku uzyskali pełne prawo własności na ziemi z reformy rolnej i z osadnictwa, wynosi obecnie ponad milion.

Pozostała jednak poważna liczba chłopów, posiadających we władaniu grunty państwowe, których prawny stan własności nie został dotychczas uregulowany. Nie byli również uregulowane sprawy rozliczenia repatriantów i uwłaszczenia długoletnich dzierżawców ziemi państwowej.

W celu uregulowania tych ważnych spraw, które znalazły wyraz w uchwałach II Zjazdu Partii, Rada Państwa uchwalała dekret o uwłaszczeniu i uregulowaniu innych spraw własności ziemi z reformy rolnej i osadnictwa. Tekst dekretu ogłoszony został w Dzienniku Ustaw PRL nr 18 — poz. 107.

Wykonanie postanowień dekretu będzie miało ogromne znaczenie dla naszej wsi. Jak się oblicza, skorzysta bowiem z niego blisko 500 tys. rodzin chłopskich.

UWŁASZCZENIE DZIERŻAWCÓW

Na podstawie przepisów dekretu rolnicy otrzymują na własność grunty państwowe, które dzierżawia co najmniej przez 3 lata i sami na nich gospodarują. Jak się oblicza, z tego prawa skorzysta ok. 200 tys. rodzin chłopskich, mających w dzierżawie grunty państwowe. Wydzierżawili je oni od Państwowego Funduszu Ziemi — po 1 stycznia 1945 r. oraz dawniej — od państwa bądź też od obszarników, którzy na podstawie dekretu o reformie rolnej zostali wywłaszczeni.

Rada Państwa stwarza wszystkim dzierżawcom pełne możliwości uzyskania dzierżawionej ziemi na własność. Warunki, na jakich odbywa się uwłaszczenie,

są dla nich niezwykle korzystne. Przy nadawaniu dzierżaw na ziemi państwowej oszacowana i od ceny szacunkowej odejmuje się pełną sumę czynszu dzierżawnego, jaką chłop płacił Państwu w Funduszu Ziemi, a także 5 proc. ceny szacunkowej gospodarstwa za każdy rok dzierżawy przed 1 stycznia 1945 r. Tak więc czynsz dzierżawny płacony dawnym właścicielom i Państwu Fund. Ziemi potraktowany został jako zwykłe raty przy kupnie. Dzięki temu pewna część dzierżawców będzie przy uwłaszczeniu wolna od spłat za ziemię.

UWŁASZCZENIE INNYCH UZYTEKOWNIKÓW GRUNTÓW PAŃSTWOWYCH

Za prawnych właścicieli gruntów uznani zostali przez dekret rolnicy gospodarujący na gruntach państwowych, w posiadanie których oni lub ich prawni poprzednicy weszli w okresie przed wydaniem dekretu PKWN o reformie rolnej na podstawie różnych dokumentów, nie przenoszonych na nich prawa własności. Chodzi tu głównie o grunty z parcelacji, prowadzonej przed wojną przez państwo lub obszarników. Prawo własności otrzymają — zgodnie z dekretem — ci chłopci, którzy gospodarowali na gruntach obszarowych, przekazanych im na podstawie umów wstępnych, orzeczeń o zatwierdzeniu parcelacji gruntów, umów zawartych z zamiarem nabycia na własność itp., a mimo upływu wielu lat nie uzyskali prawa własności. Było to zjawisko przed wojną dość powszechne, o czym świadczy fakt, że liczba takich rolników sięga 80 tys.

W rozliczeniach przy uwłaszczeniu tej grupy rolników przyjęto zasadę, że jeżeli spłacili już oni całą należność za ziemię, ustalona z poprzednim właścicielem lub otrzymali grunt jako darowiznę, albo też na podstawie umowy o dział, wtedy nadanie następuje bezpłatnie. W innych wypadkach państwo przeprzawdzi na chłopom odpowiednie rozliczenie.

Dekret reguluje również sprawę własności gospodarstw, jakie na Ziemiach Odkrytych posiadają członkowie rodzin poprzednich właścicieli, którzy utracili własność gruntu z powodu nieuzyskania obywatelstwa polskiego. Tym członkom rodzin (małżonk, dzieci, wnuki, rodzeńce i rodzeństwo), jeżeli posiada-

- ★ Materiały z Belgii, Francji, Czechosłowacji i NRD
- ★ Szwajcarskie zegarki i niemieckie aparaty fotograficzne
- ★ Brazylijska kawa, chińska herbata, francuskie kosmetyki

Dwa razy więcej wyrobów przemysłowych i o 20 proc. więcej artykułów kolonialnych sprowadzimy w tym roku z zagranicy

Blisko 2-krotnie — jak informują przedstawiciele handlu zagranicznego — powiększy się w br. (w porównaniu z rokiem 1954) import przeznaczonych do sprzedaży detalicznej artykułów przemysłowych i o 20 proc. artykułów spożywczych, głównie kolonialnych. Pozwoli to na poprawę zaopatrzenia naszych sklepów w wyroby bądź zupełnie w kraju nie produkowane, bądź w artykuły, których wybór jest u nas stosunkowo zbyt mały.

Tak poważny wzrost importu możliwy jest dzięki stałemu rozwojowi eksportu naszych wyrobów, rozwojowi stosunków handlowych Polski z innymi krajami.

BELGIJSKIE WEŁNY, POPELINA Z NRD I CZECHOSŁOWACJI, OBUWIE Z JUGOSŁAWII

W br. sprowadzamy z Belgii wiele materiałów wełnianych, różniących się gatunkiem i wzorami od tkanin wyrabianych w Polsce na rynek wewnętrzny i na eksport. Belgijskie tkaniny, które nadeszły już do sklepów, cieszą się uznaniem kupujących. Obok nich przewiduje się również import wełen francuskich. Z innych tekstyliów — nasze centrale handlu zagranicznego zakupiły w NRD, Cze-

chosłowacji, Szwajcarii i Belgii znaczne ilości popeliny na płaszcze i koszule. Nie produkowane przez nasze wytwórnie modele obuwia z wysokogatunkowych skór, które dotychczas importowaliśmy głównie z Czechosłowacji oraz z Węgier, Finlandii, Bułgarii i Holandii, sprowadzać będziemy w br. również z Jugosławii.

ZEGARKI, RADIA, TELEWIZORY, APARATY FOTOGRAFICZNE

Ostatnio ukazały się w sprzedaży zegarki szwajcarskie, które w ilości 30 tys. sztuk sprowadziła Centrala Handlu Zagranicznego „Varimex”. Wnie długim czasie przewiduje się nadejście jeszcze jednej partii zegarków szwajcarskich oraz popularnych już w Polsce zegarków radzieckich „Pobieda”. Radia, rowery, telewizory, aparaty fotograficzne, instrumenty muzyczne, a wśród nich poszukiwane akordeony — stanowią następny rodzaj towarów, przewidzianych w tegorocznym imporcie. Jednym z ich głównych dostawców jest Niemiecka Republika Demokratyczna, z którą nasze kontakty handlowe są coraz bardziej ożywione.

Z NRD otrzymamy m. in.: rowery marki „Simson-Suhl”, wysokiej klasy aparaty fotograficzne różnych typów jak „Baltica”, „Super Dolina-Certa”, „Taxena”, „Praktika”, „Exakta” oraz poważną liczbę nowoczesnych telewizorów marki „Rubens”.

W ramach zawartych umów handlowych podobne artykuły dostarczy nam Czechosłowacja.

Związek Radziecki również powiększy w tym roku dostawę artykułów powszechnego użytku. Oprócz zegarków, m. in. sprowadzimy z ZSRR sprzęt turystyczny (praktyczne łódka polowe), płyty patfonowe, normalne i wolnoobrotowe, patefony, biony fotograficzne, kosmetyki, perfumy, nakrycia stołowe.

PERLONY, NYLONY, FRANCUSKIE KOSMETYKI

Damska bielizna perlonowa, perlonowe i nylonowe pończochy, płaszcze igelitowe, efektowne tkaniny firankowe — z Belgii, Czechosłowacji, Chińskiej Republiki Ludowej, Francji i NRD — znajdą u nas z pewnością dużo chętnych nabywców.

W dużej puli importowanych towarów będą także francuskie kosmetyki i perfumy, belgijskie odkurzacze i żyłki, czechosłowacka broń myśliwska i sportowa oraz sprzęt turystyczny, chińskie wieczne pióra, wyroby przemysłu ludowego i artystycznego, ręcznie zdobione koszule jedwabne i ozdoby metalowe.

Niektóre z tych artykułów znajdują się już niedługo w sprzedaży. W Poznaniu podczas Międzynarodowych Targów będą one stanowić przeszło 30 proc. całości towarów przeznaczonych do sprzedaży detalicznej.

6 GATUNKÓW RYZU, WIĘCEJ KAWY I HERBATY

Większość sprowadzanych w tym roku artykułów spożywczych — to towary kolonialne. I tak — o blisko 25 proc. w porównaniu z rokiem ub. zwiększy się import — przede wszystkim z Brazylii — kilku gatunków kawy prawdziwej, o 33 proc. — ilość sprowadzanej herbaty, której tradycyjnym już dostawcą są Chiny. Aby zaspokoić żądania polskich konsumentów, sprowadzamy

obecnie prawie wyłącznie herbatę „Yunan”.

Nawet najbardziej wybredne gospodynie nie będą mogły w tym roku narzekać na zbyt mały wybór gatunków ryżu, bowiem liczba jego dostawców zwiększyła się bardzo. W sprzedaży będzie ryż z Bułgarii, Brazylii, Chin, Egiptu, Iranu i Włoch.

Z Włoch, Bułgarii, Węgier, Grecji oraz Izraela i Turcji otrzymamy owoce — pomarańcze, cytryny, winogrona, rodzynki i figi. W dużych ilościach — podobnie jak i w latach ubiegłych — sprowadzać będziemy orzeszki arachidowe (ziemne). Będą więc możliwości, aby — obok produkowania z nich cennego oleju — orzeszki te znalazły się również w sprzedaży detalicznej.

Nasi przedstawiciele handlu zagranicznego dokonali także zakupów znacznej ilości francuskich win gronowych i węgierskiego koniaku oraz papierosów z Chin, Związku Radzieckiego i Bułgarii.

(PAP).

Cenna inicjatywa cukrowni w Starym Polu

Cukrownia w Starym Polu pow. Małoborki pożytecznie wykorzystuje okres międzykampanijny, prowadząc suszenie zielonek oraz przerabając je na mączkę pastewną. W cukrowni zamontowano szereg urządzeń pomocniczych, jak dmuchawy, sieczkarne i młynki do mielenia suszu. Pierwsze próby działania urządzeń przyniosły pozytywne wyniki. Obecnie, w okresie śniadoków od 13 czerwca br. zaczęły za jeżdżąc do cukrowni wozy z zielonką. Zdolność produkcyjna przerobu zielonek na mączkę wynosić będzie 50 ton na dobę. Niestety, dotychczas inne cukrownie nie pomyślały o podobnym wykorzystaniu swych urządzeń.

Z kraju

PLENARNE ZEBRANIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO „CARITAS”

Ostatnio pod przewodnictwem prezesa ks. A. Lempartego odbyło się plenarne zebranie zarządu głównego Zrzeszenia Katolików „Caritas”. Jak wynika ze złożonych w czasie obrad sprawozdań, „Caritas” prowadzi obecnie na terenie całego kraju 812 zakładów i placówek opiekuńczych, z których usług korzysta około 40 tys. podopiecznych. Personal prowadzących przez „Caritas” zakładów — w większości zakonnic i zakonników — wynosi ponad 3,5 tys. osób.

Omówiono również budżet „Caritas” na rok bieżący, podkreślając, iż w porównaniu z rokiem ubiegłym poważnie wzrosły dotacje państwowe.

KONKURS LITERACKI — Z OKAZJI 10-LECIA WARMII I MAZUR

Z okazji 10-lecia powrotu do macierzy Warmii i Mazur, klub literacki w Olsztynie wraz z Wyd. Kultury Wól. RN ogłosił konkurs otwarty na twory literackie o tematyce związanej z przeszłością i teraźniejszością tych ziem.

Utwór może mieć dowolną formę literacką.

Termin składania prac upływa 22 lipca br. W konkursie przewidziane są liczne nagrody pieniężne.

5-KILOMETROWY ODCINEK KANAŁU WIEPRZ-KRZNA WYBUDUJĄ W CZYNIE SPOŁECZNYM

5-kilometrowy odcinek kanału Wieprz-Krzna zobowiązali się wybudować w czynie społecznym chłopci z pow. Chełm.

Jak się oblicza, przeprowadzą oni przy budowie kanału ok. 19 tys. dniówek, a ponadto dostarczą odpowiedniej ilości furmanek potrzebnych do przewożenia ziemi.

Dla Festiwalu — to znaczy dla pokoju „Konkury“ Piechala w Teatrze Ziemi Łódzkiej

Trudno było tego dnia wyciągnąć na pogawędkę kogokolwiek z młodych. Tka-
cze, przadki, majstrowie,
technicy, zetempowcy jak i
niezorganizowani z wypiekami
na policzkach, z widocznym
przejęciem obliczali swe
siły.

— Już tylko 54 dni... — tłumaczyła Zosia Szyndel przewodnicząca oddziałowego koła ZMP w ZPB im. Marchlewskiego. — Czy aby zdążymy?...

Pełna entuzjazmu, ale i obaw była młodzież Zakł. im. Marchlewskiego. Podobnie czuli i myśleli młodzi włókniarze z ZPB im. Stalina. Między obu tymi zakładami podpisana została tego dnia pierwsza w przemyśle włókienniczym umowa o współpracy młodziem i młodzieżowym na cześć Festiwalu. Lepszą, wydajniejszą i oszczędniejszą pracę postanowiła przeć łódzka młodzież swe postulatami festiwalowe.

A postulaty te — to pokój i przyjaźń z młodzieżą całego świata, to wzmożenie wspólnej walki o spokojne

życie człowieka, każdego człowieka bez względu na to, w której zamieszkuje części świata, jakie wyznaje poglądy, jakiego koloru jest jego skóra.

W Łodzi i w Warszawie, w Berlinie i w Paryżu, w miastach i wsiach na całym globie ziemskim młodzież coraz bardziej zdaje sobie sprawę, że jej przyszłość wiąże się z utrwaleniem pokojowych stosunków między narodami.

Coraz więcej młodych dziewcząt i chłopców rozumie, iż tylko rokowania powinny rozstrzygać spory między narodowe. — Rozumie, że presja milionów prostych ludzi zmusiła agresorów do cofnięcia się w Korei i Wietnamie, że na tej samej sile opiera się walka o suwerenność Austrii, a więc że od każdego z nas — w Berlinie, Moskwie, Pekinie, w Paryżu czy Nowym Yorku, zależą losy świata, bo my wszyscy razem stanowimy tę wielką, decydującą polityczną siłę.

Tysiące kilometrów przemierzają młodzi delegaci na Festiwal. Już przygotowania do przyjazdu każdego z nich stają się manifestacją pokojową. Są rządy, które czynią wszystko, aby nie dopuścić

do spotkania młodzieży swych krajów z młodzieżą wolnych narodów, wyzwolonych od ucisku i wyzysku kapitalistycznego. Niewątpliwie rządy te będą starały się przeszkodzić delegatom w przyjeździe do Warszawy.

Nie we wszystkich też krajach młodzież ma jednakowo dogodne warunki do wyjazdu na Festiwal. Dlatego też powołano do życia narodowe komitety przygotowawcze, które urządzają manifestacyjne festyny i zbiórki, aby zebrać odpowiednie fundusze na pomoc dla delegatów na kongres. Komitety te mobilizują środki finansowe na fundusz solidarnościowy i przekazują je do dyspozycji Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego Festiwalu.

W krajach kapitalistycznych młodziem obejmuje patronaty nad młodzieżą krajów kolonialnych, udającą się na Festiwal. Czyż nie jest to wymowny wyraz solidarności i braterstwa, a także olbrzymiej siły oraz potęg niejszej idei obrony pokoju i praw człowieka?

Czyż nie napawa dumą i wzruszeniem, wiarą w potęgę mas i siłę tych mas fakt, iż nie ma takich trudności i

niebezpieczeństw, jakich nie pokonałaby młodzież z krajów kapitalistycznych i kolonialnych, zdążająca na Festiwal?

Z przeszło 100 krajów przyjedzie młodzież do Warszawy w lipcowych dniach Festiwalu, ze wszystkich państw Europy, z dalekiej Australii, Cejlonu, Sudanu, Syrii i Libanu, z USA i Indii i innych najodleglejszych krajów świata.

Przywiezie ze sobą piękne podarki: wiarę w najsłabsze i najsłabsze ideały ludzkie, młodzieńczy entuzjazm i postanowienie walki w imię tych ideałów.

W tej wspólnotce młodzieży świata ma swoje miejsce i młodzież łódzka.

Cheśmy powitać Festiwal najlepszą pracą. Chcemy dać z siebie wszystko, aby to, co robimy, było z korzyścią dla naszego kraju a tym samym dla pokoju. Chcemy dorównać w pracy najlepszym spośród nas — powiedział młody robotnik ZPB im. Marchlewskiego — Bryszewski przy okazji podpisania umowy o przedterminowym współzawodnictwie.

Dlatego też w ZPB im. Marchlewskiego, w ZPB im. Stalina i innych fabrykach rodzą się coraz to nowe pomysły nowatorskie na cześć Festiwalu, powstają zespoły współzawodnictwa przedfestiwalowego. W ZPB im. Marchlewskiego młodzież zorganizowała w tych dniach nową brygadę produkcyjną na cześć Festiwalu. Pragną one dorównać w pracy przodującą brygadzie młodzieżowej im. H. Sawickiej, która przekracza plany we wszystkich wskaźnikach.

— Będziemy pracować tak, jak nasze koleżanki z brygady im. H. Sawickiej — mówią młodzi tkacze, majstrowie i przadki.

Bo młodzież włókienniczej Łodzi zna społeczny sens swej pracy, wie, że potęgą pokoju rośnie wraz z jego potęgą gospodarczą. I dlatego chce uczcić wielkie święto młodzieży wielką demonstracją czynu produkcyjnego.

K. Wyrz.



Janina Łukowska i Mieczysław Popławski
Fot. H. Śmigacz

Pisaliśmy niedawno w naszej gazecie, że dobór repertuaru dla teatru wiejskiego nie jest sprawą łatwą. Obok sztuk klasycznych i współczesnych o tematyce wiejskiej wieść chciałaby niewątpliwie oglądać także sztuki, obrazujące w artystycznej formie jej własne życie. A wiemy dobrze, że na tle wciąż jeszcze niezadowolonej sytuacji we współczesnej dramaturgii polskiej dobrych sztuk o tematyce wiejskiej prawie że nie ma.

Do pozytywnego rezultatu w tej dziedzinie doprowadziła współpraca Teatru Ziemi Łódzkiej z łódzkim literatem Marianem Piechalem. Efektem jej jest komedia „Konkury“, z którą jeden z zespołów TZŁ objeżdża teren wiejski. Trzeba niewątpliwie przypisać jako zasługę Piechalowi, że wyczuli potrzebę chwili i stworzył utwór użyteczny, zaprawiony dużą dozą ludowego humoru i posiadający urok i świeżość.

Piechal w odważny sposób zdał sobie sprawę z faktu, że na wielki repertuar dla wsi trzeba będzie jeszcze poczekać i że grunt dla niego przygotowują właśnie sztuki typu „Konkurów“, łatwo przyswajalne dla chłopkiego widza, bliskie mu tematycznie, a jednocześnie zarażające go zapałem do teatru. I właśnie wbrew pięknotuchom i estetom, kręcącym na

wszystko nosem, „Konkury“ podbiły łódzką wieś. Chłopi dobrze bawią się na przedstawieniu, żywo reagują na każdy zawarty w sztuce żart, no i szczerze sympatyzują z wdową Chudziakową, jej córką, traktorzystą Cieciorkiem i spółdzielcą Burszpanem, ciesząc się z niepowodzenia kulaka Wypiórskiego.

Akcja „Konkurów“ jest prościutka, nieskomplikowana, ale wartka. Nie ma tu nadmiernego gadulstwa, ani natrącości w podawaniu politycznych treści. Postacie bohaterów są wprawdzie trochę schematycznie podzielone na białe i czarne według ankiety personalnej, ale przy bezpretensjonalności całej sztuki nie jest to bynajmniej rażące. Wesołe kuplety przyjemnie uzupełniają całość.

„Konkury“ wyreżyserował Konrad Łaszczyński, dobrze wyczuwając własnie ową ich bezpretensjonalność i dając czyste, przyjemne przedstawienie. Wśród aktorów na czoło wysuwa się Janina Łukowska w roli Chudziakowej, na której zgodnie z intencjami autora opiera się główny ciężar przedstawienia.

Podoba się również Mieczysław Popławski w roli starego „Wypióra“, który stworzył sylwetkę trochę przerysowaną i uproszczoną, ale mowa dlatego właśnie pasująca do całości. W pozostałych rolach występują: Elżbieta Wilska i Maria Niedźwiecka oraz Edward Łowicki i Janusz Pniński. Scenografia Mieczysława Wiśniewskiego.

W sumie, przy pewnych brakach, miłe, pożyteczne przedstawienie.

WŁADYSŁAW ORŁOWSKI

Raidy szlakiem chłopskich walk rewolucyjnych 1905 r.

Komisje turystyki pieszej, wodnej i kolarskiej przy łódzkim PTT-K zorganizowały V Okręgowy Raid Turystyczny szlakiem walk rewolucyjnych chłopów w Polsce w 1905 r.

W raidzie wzięło udział kilkadziesiąt 5 i 6-osobowych drużyn, które płynąc, jadąc lub maszerując czterema szlakami spotkały się u Niebieskich Źródeł pod Tomaszowem Maz.

Wszystkim uczestnikom raidu, którzy przebyli przewidziane trasy, zaliczono punkty na odznaki turystyczne.

Kilkanaście drużyn nagrodzono sprzętem turystycznym, sportowym, wydawnictwami krajoznawczymi itp. M. in. wyróżniono, jako najmłodszą drużynę na raidzie, młodzież Liceum Handlowego na Księżym Młynie oraz grupę uczniów z Technikum Przemysłu Włókienniczego w Łodzi.

Z. KONICKI

Krótkie wiadomości gospodarcze

PRZEGLĄD OSIĄGNIĘĆ TECHNICZNYCH NRD ZOBACZYMY NA TARGACH

Na zbliżających się Targach Poznańskich, NRD wystawi szereg interesujących z punktu widzenia technicznego i konstrukcyjnego maszyn i urządzeń.

Wiele uwagi skupia zapewne, zwłaszcza wśród sportowców, rowery marki „Diamant“ i „Simson“ — te same, na których kolarze NRD osiągnęli swe sukcesy w czasie ostatniego, VIII Wyścigu Pokoju.

Na bocznicę targowej stanie również nowoczesny wagon kolejowy, piętrowy, gwarantujący wygodną podróż dla 120 pasażerów. NRD wystawi również nowoczesne maszyny rolnicze i wiele maszyn drukarskich, jak również sprzęt optyczny i precyzyjny. (A)

PRZERZUCANA EKIPA

Ekipy łączności miasta ze wsią z ZPB im. Dubois w ciągu krótkiego okresu czterokrotnie zmieniało miejscowość, której ma udzielać pomocy.

Takie przerzucanie ekipy z miejscowości do miejscowości nie sprzyja rozwijaniu właściwej pracy ekipy łączności. (wit)

PIERWSZY „IL“ WYLĄDOWAŁ NA OKĘCIU

Parę dni temu na lotnisku w Okęciu wylądował samolot pasażerski typu „IL-14“ — pierwszy z serii samolotów jakie przybędą w tym roku do Polski w wyniku umowy handlowej ze Związkiem Radzieckim.

„IL“ rozwija szybkość około 400 km/godz., wyposażony jest w szereg urządzeń zapewniających pasażerom maksimum wygody. Okna zaparowane są w specjalne zasłony, uniemożliwiające po-
tencje się szyb. (D.f.)

POŁĄCZENIE ZWIĄZKU ODZIEŻOWCÓW I PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO ZE ZWIĄZKIEM WŁÓKIENIARZY

W tych dniach nastąpi połączenie dwóch związków zawodowych: Włóknarzy i Pracowników Przemysłu Odzieżowego i Skórzanego. Zjazd połączeniowy delegatów obu związków odbędzie się w dniu 19 czerwca br. w sali Sparty przy ul. Północnej, bezpośrednio po krajowych zjazdach poszczególnych organizacji związkowych. (F)

Na półkach księgarń

MARIAN PIECHAL — Wybór poezji. Czyt. 1955, str. 183, zł 8,90
Wybór poezji laureata nagrody m. Łodzi im. Juliana Tuwima, obejmuje dawne i nowe wiersze wybrane m. in. ze zbiorów „Krzyk z miasta“, „Srebrna waga“, „Rzecz słowicza“, „Z rozgłosu“, „Wiersze powojenne“. Tomik ten stanowi przekrój twórczości poety w granicach lat 1929—1952.

W 150 rocznicę urodzin Andersena



Piękną bajkę Andersena „Swinopas“ wystawiły w świetlicy I Szkoły TPD, dzieci klasy II pod kierunkiem wychowawcy ob. S. Labedzkiej. W ten sposób przyuczono się do uczczenia 150 rocznicy urodzin wielkiego pisarza i przyjaciela dzieci. Fot. L. Olejniczak

Stare miasto niemieckie Weimar było niedawno widowiskiem wielkich uroczystości ku czci Schillera i Goethego, którzy tutaj żyli i pracowali przez wiele lat. Szerokim echem w Niemczech i całym kulturalnym świecie odbiło się m. in. wspaniałe przemówienie sędziwego Tomasza Manna, godnego kontynuatora tradycji tych dwóch poetów — odnowicieli.

W związku z tymi obchodami, dla zaakcentowania ich nowej treści, poeta niemiecki Johannes Becher wspominał o napisie, jaki przez kilka dni po wyzwoleniu miasta widniał na podmurówce domu Schillera. Oto sierzant Armii Radzieckiej, która wyzwoliła Weimar — w cywilu nauczyciel wiejski z Syberii — napisał kredą słowa: „Szyl-ler, wy swobodni!“ (Schiller, jest pan wolny!).

Działo się to w czasie, kiedy serca narodów europejskich przepiętnała straszną nienawiść do faszyzmu niemieckiego. Ale zwykły żołnierz radziecki, podobnie jak tysiące jego towarzyszy, umiał oddzielić ustrój od narodu, chwilę bieżącą od wielowiekowej chwałebnej kultury.

Dlaczego piszemy o tych sprawach? Oczywiście przywodzą nam je na myśl nasze własne, blisko wszystkich Polaków obchodzące wydarzenia. Niedawno Centralne Archiwum Białoruskiej SRR opublikowało niezmiernie wagi dokument: rozporządzenie radzieckiego Powiatowego Komitetu Rewolucyjnego w Nowogródku z 1920 roku, w sprawie przyznania pomieszczenia i organizacji muzeum Adama Mickiewicza — „znane-go całemu światu wielkiego poety polskiego“.

Rozporządzenie zawiera 5 paragrafów: poleca się w nich zebranie w możliwie krótkim czasie wszelkich pamiątek po Poecie na terenie powiatu, odnalezienie rękopisów, dokumentów, stworzenie biblioteki itd.

Ow nakaz, sam w sobie zwyczajny i naturalny, nabiera jednak cech niezwykłych, gdy weźmie się pod uwagę o-

W rodzinnych stronach MICKIEWICZA

kres, w jakim go ogłoszono: tygodnie najbardziej zaciekłych walk z wojskami Piłsudskiego, które właśnie znajdowały się w ofensywie i przesuwały linie frontu w kierunku Nowogródka.

Trudno oprzeć się wymowie tego faktu. Warto go zapamiętać, jakkolwiek zawierucha wojenna przeszkodziła praktycznej realizacji zamierzenia. Dziś, po trzydziestu pięciu latach — w Reku Mickiewiczowskim — interesuje z pewnością wszystkich, kto i w jaki sposób sprawuje pieczę nad miejscami rodzinnymi, domami i zakątkami, upamiętnionymi pobytom w nich Poety.

Przed wszystkim — jaki los spotkał sławny domek w Nowogródku, z gankiem podpartym filarkami? Otóż w latach ostatniej wojny domek ten wielokrotnie od czasu śmierci Mickiewicza przebudowywany i rekonstruowany — spalili doszczętnie najeźdźcy hitlerowscy. Niedawno zakończyła się jego odbudowa: odtworzono w możliwie najwierniejszym kształcie pierwotny wygląd zewnętrzny, rozmieszczenie sal i pokoiów, szczegóły wykończenia wnętrz. Obecnie, ze wszystkich ośrodków kulturalnych Związku Radzieckiego nadchodzą niemal codziennie — na apel dyrekcji muzeum — listy i paczki z cennymi eksponatami.

Eksponaty muzealne dzielą się według klucza tematycznego: „Młodość poety“, „Mickiewicz w Rosji“, „Mickiewicz na Zachodzie“ itd. Najoryginalniej bodaj pomyślany jest dział „Narody radzieckie czczą pamięć polskiego geniusza“.

szu“. Znajdujemy tu dokładne opisy miejsc, w których bywał Mickiewicz oraz okoliczności, jakie tym podróżom towarzyszyły; powszechną uwagę skupiają dziesiątki starych i nowych wydań Mickiewicza w różnych językach, a nawet narzeczach ludów, zamieszkujących Związek Radziecki. Dalej — długie listy ulic, placów, kołchozów, klubów i szkół, noszących imię Poety; wypowiedzi o nim najwybitniejszych przedstawicieli nauki, sztuki, polityki.

Ostatnio z Centralnego Archiwum Republiki Litewskiej nadeszło 6 oryginalnych dokumentów: podania Mickiewicza do rektoratu Uniwersytetu Wileńskiego, odpowiedzi jego na pytania komisji śledczej, jak również ciekawe materiały z procesu Filomatów. Muzeum wzbogaca się poza tym szybko dzięki darom prywatnych osób: np. pewien bibliofil moskiewski przysłał stare zeszyty nutowe z połowy XIX wieku, pieśni do słów sonetów Adama Mickiewicza.

A co dzieje się poza Nowogródkiem, w innych „Mickiewiczowskich“ okolicach. We wsi Szczorsy, gdzie powstał pierwszy wariant poematu „Grażyna“, władze miejscowe otaczają troskliwą opieką potężny, bujnie rozrośnięty dąb. Niedawno odnowiony został „kamień Filaretów“ w osiedlu Kutły — upamiętnienie burzliwych spotkań młodzieży wileńskiej pod przewodnictwem Adama. Ochronie i pielęgnacji podlega posadzona ręką Poety brzoza w dawnym majątku Tuchanowicze, rodzinnej siedzibie Maryli Wereszczakówny.

Działalność radzieckich miłośników poety nie ogranicza się do troski o pamiątki i zabytki. Wielu młodych naukowców białoruskich opracowuje rzadko poruszane tematy, jak np. „Motywy białoruskich pieśni w dziełach Mickiewicza“, szczególnie zaś owocnie trudu-
ją się na tym właśnie polu pokrewieństwa kultur nasi polscy studenci, kształcący się w wyższych uczelniach Związku Radzieckiego.

STEFAN RYMARZ.

Jeszcze o spółdzielczości pracy w Łodzi

Parawan niedbalstwa

Aby wypełnić nakreślony na pierwsze dwa kwartały bieżącego roku plan rozwoju sieci punktów usługowych, usługowa spółdzielczość pracy w Łodzi powinna w ciągu ostatniego miesiąca tego okresu uruchomić 137 punktów usługowych. A więc w ciągu miesiąca pozostało do zrobienia prawie tyle, ile w ciągu czterech miesięcy, w których uruchomiono 162 punkty.

Chodzi tu głównie o usługi przemysłowe, tzn. krawieckie, szewskie, metalowe, drzewne itp. W usługach nie przemysłowych (budowlane, fryzjerskie, pomocy domowej, fotograficzne, rozrywkowe itp.) plan rozwoju sieci jest wykonywany bez zastrzeżeń, a nawet z pewnymi nadwyżkami w niektórych branżach.

Od uruchomienia tych 137 punktów zależy w dużym

stopniu poprawa stylu pracy całej naszej spółdzielczości usługowej. Nowe punkty odpowiednio rozmieszczone, mogłyby poważnie zmniejszyć istniejące braki, przez co wszystkie — i nowe i stare punkty — niewątpliwie lepiej zaspokajałyby potrzeby mieszkańców Łodzi.

Albo czy to zadanie uruchomienia 137 punktów w ciągu miesiąca jest możliwe do zrealizowania?

Jeśliby za miernik wziąć tempo, w jakim uruchamiano nowe punkty usługowe w pierwszych miesiącach tego roku, spółdzielczość pracy mogłaby zrealizować co najwyżej trzecią część nakreślonego planu. Ale czy istnieją możliwości przyspieszenia tego tempa?

WYKRECANIE SIĘ SIANEM

Kogokolwiek byście zapytali z instytucji zainteresowanych i odpowiedzialnych za rozwój spółdzielczości usługowej w Łodzi: czy to przedstawiciele odpowiednich agend rad narodowych, czy też kierowników spółdzielni albo członków Zarządu ŁZSP — wszyscy wam odpowiedzą, że największą trudnością obiektywną jest brak lokali w Łodzi. Ciężka sytuacja lokalowa w naszym mieście jest bowiem faktem niewątpliwym i ona to stała się... czynnikiem usprawiedliwiającym niedbalstwo i brak energii.

Charakterystycznym dowodem naszej oceny jest sprawa lokalu przy ul. Nowej 43. Referat przemysłu, decydujący w tych sprawach, polecił Spółdzielni „Mater” zorganizowanie punktu usługowego w tym lokalu. Ponieważ zarządowi spółdzielni wcale nie zależy na organizowaniu punktów usługowych (duży kłopot — mały zysk), więc powołał się na... praworządność socjalistyczną. Oświadczył mianowicie, że nie przystąpi do remontu lokalu, póki nie otrzyma formalnej decyzji Komisji Lokalowej. Czekało więc tak długo, aż do lokalu wtargnął znów... niepraworządny lokator. Mamy podstawę przypuszczać, że zarząd Spółdzielni „Mater” się tym nie martwi, a raczej jest zadowolony, bo pozbył się kłopotu.

Podobnie postępuje spółdzielnia „Guma”, której jeszcze w lipcu 1953 roku przydzielono lokal przy ul. Rzgowskiej 28. Czy zarząd „Gumy” też czeka, aż zlituje się nad nim jakiś „dziki” lokator?

Takich przykładów można by przytoczyć dużo więcej.

W jednym wypadku nie przystępowano do remontu, bo czekali na materiały budowlane, w innym czekali na dokumentację, czy też na urządzenia potrzebne do wyposażenia punktu. Wiemy oczywiście, że czasem i o materiały nie jest łatwo, ale czy Łódzki Związek Spółdzielni Pracy wyobraża sobie, iż Prezydium Rady Narodowej zaangażuje specjalnego pracownika, który by co dzień rano przychodził się pytać co jest potrzebne i natychmiast to dostarczał? A jeśli już nawet nie można było od razu przystąpić do remontu, to czy kierownictwo spółdzielni nie powinno pomyśleć o właściwym zabezpieczeniu lokalu?

SPRAWA BARAKÓW - PAWILONÓW

Swego rodzaju przykładem jest tu sprawa (mówi się o niej od dwóch lat) budowy pięciu baraków — pawilonów usługowych. Rada Narodowa zatwierdziła ich budowę w bieżącym roku. Na ostatniej konferencji spółdzielczości usługowej dowiedzieliśmy się, że Centralny Związek Spółdzielni Pracy zatwierdza ich dokumentację techniczną już od kilku miesięcy i... nie wiadomo kiedy zatwierdzi. Czy uda się więc te baraki w tym roku wybudować?

Po wielu miesiącach targów i interwencji Centralny Związek Spółdzielni Pracy zgodził się wreszcie na koncepcję wysuwaną od początku przez ŁZSP, by pawilony te wybudować według typowej dokumentacji opracowanej dla wiejskich pawilonów usługowych typu „ciężkich”. Czy ta decyzja jednak nie mogła zapasać o kilka miesięcy wcześniej?

Niesprawdliwiością byłoby jednakże sugerować, że całą winę za złośliwe tempo uruchamiania nowych punktów usługowych ponosi Centralny lub Łódzki Związek Spółdzielni Pracy i kierownictwo poszczególnych spółdzielni. Dużo dalszy się tak, że powiedzieć pod adresem niektórych przeżydów dzielnicowych rad narodowych, które niejednemu lokal lub plac, o który ubiegali się spółdzielcy, przyznałyby przywilej tym przedsiębiorcom. Przez dwa lata starała się spółdzielnia „Inscenizacja” o plac pod cyklodrom i strzelnicę przy ul. Obrońców Stalingradu 14-16. Uporczywa walka to-

czyła się o plac przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Jaracza. Na obydwu placach powstały strzelnice prywatne.

MOŻLIWOŚCI ISTNIEJĄ

Powtarzamy: uruchomienie 137 punktów usługowych do dnia 30 czerwca br. nie jest sprawą łatwą. Wydaje się nam, że spółdzielczość pracy zasłużyłaby na uznanie, gdyby udało się jej nadgonić swoje zaległości nawet w terminie nieco dłuższym. Tym bardziej, że nakreślony na pierwsze półrocze plan rozwoju sieci punktów usługowych, stanowi około 75 proc. planu na cały rok 1955.

Nie zamierzamy zaprzeczać, że trudności lokalowe są w Łodzi poważne. Stwierdzamy jedynie, że korzystanie z tych trudności po to, by usprawiedliwić własne niedbalstwo lub brak energii do nieczego nie doprowadzi.

Istnieją poważne możliwości przyspieszenia rozwoju usług w Łodzi, zależne są one jednak przede wszystkim od energii i inicjatywy w pracy kierownictwa poszczególnych spółdzielni oraz Zarządu Usług przy Łódzkim Związku Spółdzielni Pracy.

(les)



WTOREK, 14 CZERWCA

12.15 Muz. rozrywkowa. 12.30 Polskie melodie taneczne. 13.30 Audycja dla młodych geograów. 14.10 Audycja szkolna dla klas I, III i IV. 14.30 Radziecka muzyka ludowa. 14.55 Koncert solistów. 15.25 Fragmenty z węgierskiej operetki kompozytora Gusko Jeno „Piękna pasterka”. 16.00 (L) Felieton pt. „Zwiedzajmy Łódź”. 16.07 (L) Co przy nosi trzeci numer „Kroniki”. 16.20 (L) Młodzi muzycy przed mikrofonem. 16.35 (L) Muzyka rozrywkowa z płyt. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów. 17.30 (L) Łódzki dziennik radiowy. 17.45 (L) Muzyka taneczna. 18.00 (L) Pod znakiem Festiwalu, audycja słowno-muzyczna. 18.10 Piosenki radzieckie. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Na białym kamieniu — fragment. 19.45 Tydzień muzyki austriackiej. 20.45 Muzyka rozrywkowa. 20.55 Piosenki. 21.15 Reportaż literacki. 21.50 Muzyka taneczna. 22.00 Tajemnica starego zegara 22.40 Beethoven — kwartet smyczkowy e-moll. 23.15 Wileś Nowak serenada F-dur.

Takie wczasy...

Zimno nie zimno, ale wiosna się kończy i najwyższy czas postarać się o wczasy. Tylko nie wiem, gdzie się w tym roku wybrać, żeby dzieciom nie przeszkadzać, bo w zeszłym muszę się przyznać — że owszem.

A zaczęło się już w pociągu do Międzyzdrojów. Miałem miejsce przy oknie — myślę sobie — będzie można się zdrzymnąć. Troszkę dalej siedział jakiś mamusia z chłopczykiem. Jakiś ru szył, ta mamusia zaznacza dwuznacznie:

— Nie nie widzisz, Zygmu siu, prawda? Stare byki przy oknach się porozwalały, a dziecko nie może wyglądać. Tak to się u nasz dba o przyszłość narodu.

No to ja się wodniestem i mówię do tego Zygmunia: — Przesiądź się ze mną, chłopczyku.

Zygmuś się przesiadł, ale wszyscy pasażerowie tak się poprawili na ławce, że moje miejsce gdzieś uisnęło i zmuszony byłem stać przy oknie. Zygmuś wyglądał i nie mnie na razie nie mówił, ale koniecznie końców, zaczął mnie ko pać w piasek i skarżył się mamusi, że mu krowy za staniem.

Z początku nie brałem tego pod uwagę, ale jak mnie przy trzeciej krowie kopał w jebię, przeniosłem się na korytarz i jechałem na walizce. Było to trochę męczące, walizka dwa razy się roz twierała i rzeczy rozsypy wali się po podłodze. Na do bitek kotlet, co mnie go Gie nia na drogę dała, wtroił ja kiś pies, którego pod ławką siedział. Ale zajęchało się ja koś do tych Międzyzdrojów.

Zygmunia z mamusią straciłem z oczu, dopiero we wczasowym domu pod tytułem „Robotnik” żeśmy się spotkali przy wyznaczaniu pokoi.

A detalicznie to było tak. Kierownik nie chciał przyjąć Zygmunia, bo był nie za pisany i w ogóle zaznaczył, że wczasy są wypoczynkowe dla dorosłych, a dzieci mogą ten wypoczynek utrudniać.

Ala mamusia, jak się poka zało niejaka pani Kropiwicka, powiadła na niego, że jest ideologicznie niedotarty, że dzieci przyszłości narodu sta nowią i przede wszystkim muszą na wczasach sił nabierać. A zresztą dziecko jest grzeczne, spokojne i ciche.

Wówczas ja się wtrąciłem i mówiłem, że faktycznie przyszłość narodu przede wszystkim i chłopczyk, chociaż troszkę kopie, nikomu nie będzie przeszkadzał. Po dru

gie, jak przyjechał, musi się zostać, bo pocztą odesłać go nie można — nie przyjmą. Tylko się obawiałem, czy się czasem nie będzie nudził między starszemi.

Ala sie nie nudził, bo co druga mamusia przywieźła ze sobą tak zwana pociecha. Każde jedno dziecko oddziel nie było grzeczne i ciche, ale razem, troszkę się darli. Zwłaszcza poniekąd przy za bawie w Indian. Zaraz na drugi dzień Indiani postrze lili kierownika z łuku, tak że nie mógł siedzieć. Właści wie, to nawet na dobre wy szło, bo nie przesiadywał w biurze, tylko stał pod ścia ną w jadalni i mógł, jak sie należy, obsługi wczasowiczów doglądać.

Tylko najgorsze to, że jak wiadomo, Indiani ustają wcześniej i w taki sposób już o 5 rano wszyscyśmy się zrywali na równe nogi, bo najważniejsze bitwy toczyli się na korytarzach. Ala to wszystko była jeszcze kasz ka z mleczkiem. Nieszczęście zaczęło się dopiero, jak przy jechali trojaczki z Czesło chowu. Trzech chłopczyków, jak trzy kropki wody i jed nakowo ubranych. Te nam dopiero dali kataru. Wszę dzie ich było pełno. Ponie waż, że pasjamy lubieli komput, wpadali przed obia dem do jadalni i wypijali go ze wszystkich spodków. Jak był mało słodki, to tylko na poczynali. Tak, że nigdy sie nie wredziło, czy komput cały, czy zaczęty. Jagód z cu krem znowu nie cierpieł i ze złością rozsypywali ich po krzesłach. To jak byli na deser jagody wszyscyśmy mieli tzw. odwrotne strony medalu w czarne kropki i kryształ się z nas sypał.

I nigdy się nie wiedzieli, które z trojaczek winien. Wchodzę raz do swego po koju i patrzę, że trojaczek siedzi koło łóżka i trzyczalo wem gwoździem przybija mnie mój święteczny ka masz do podłogi. Jak mnie zobaczył, chodu przez okno. Posłem na skargę do ich mamusi. Zawołała wszyst kich trzech i kazała pokazać, którego to. Patrzę, patrzę, ale nie mogę się pokopać — na wet pięgi w tych samych miejscach miał.

— Pani szanowna powin na ich ponumerować i nu merka naszymi na sweterki, jak futbolistom, bo inaczej będzie z nimi dużo zmart wienia — powiedziałem kon niec końców i kiwnąłem na wszystko ręką.

Ala najgorzej było podczas deszczu, wtenczas cały „Ro botnik” aż trzeszczał od przyszłości narodu. Dorosłe wczasowicze zielone z żółta i beżem siedzieli na podwórku pod parasolami. Po dziesięciu dniach bez dzieł się rozjechali. Ja również udałem się do War szawy dla poratowania zdro wia.

Gdzie by tu pojechać, żeby dzieciom w wypoczynku nie przeszkadzać?

WIECH.

A wy, Czytelnicy — czy mieliście podobne przygody na wczasach? Napiszcie do nas co sądzicie o tym za gadnieniu.

odpowiedzi
REDAKCJI

K. W. — KUTNO: Dochodze nie ustaliło, że skarga Obywate la jest niesłuszna, gdyż 5-minu towe opóźnienie odjazdu autobu sa z Żychlina kierowca zawsze na trasie wyrówna. (1192)

KRYSTYNA S.: Interwieniowa liśmy. Wydano już zarządzenie zaktualizowania spisów lokato rów oraz zaopatrzenia mieszkań dozorców w tabliczki z napisem: „dozorca”. Natomiast domy, w których dozorcy nie mieszkają, mają być zaopatrzone w wywie szki, zawiadamiające o miejscu zamieszkania przewodniczącego komitetu domowego i w związku z tym wydano odpowiednie pole cenie dyrekcji MZBM. (161)

(C. d. n.)

W piątek ujrzymy Węgrów w meczu z „Włókniarzem”

Ujrzyć Węgrów w meczu piłki nożnej — to dzisiaj nie lada atrakcja. I oto za kilka dni atrakcja taka czeka mieszkańców Łodzi.

Bawiący w naszym mieście artyści cyrku „Budapest” zdradzający również niepo wszedni talent piłkarski, rzuci li rękawice Radzie Okręgowej „Włókniarzowi”. Rękawica została podjęta i spotkanie odbędzie się w nadchodzący piątek 17 bm. o godz. 16 na stadionie „Włókniarza” przy ul. Kilińskiego 188.

Mecz uzupełnią pokazy żonglerki i akrobacji parterowej w wykonaniu naszych węgierskich gości. Bilety w cenie 6 i 4 zł, są już do naby cia w „Orbisie” (Piotrkowska 65) i w kasach cyrku. (se).

Prelekcja dla radnych

Prezydium Rady Narodowej za wiadomiło, że w czwartek, dnia 16 czerwca 1955 r., o godz. 18, w gabinecie radnego (ul. Piotrkowska 104) odbędzie się kolejna prelekcja na temat „Aktualna sytuacja międzynarodowa”.

Udział w zajęciu winni wziąć członkowie i zastępcy Rady Narodowej m. Łodzi, członkowie przy dów i radni DRN.

WIESŁAW ANDRZÉJEWSKI

ROK

w niewoli

u piratów taiwańskich

sze przy mnie, pilnując bym nie wychodził poza korytarz swego piętra, ani nie rozmawiał z obsługi.

W drugim skrzydle tego samego hotelu uwięziony był Tsolakis. Komunikowanie się z nim, było mi surowo zabronione. Lecz tutaj znalazłem niespodziewanego sojusznika. Był nim posługaczki hotelowe. Po cichu te kobiety wiedziały kim jesteśmy, a nienawidząc szczerze naszych dozorców jak i całej bandy Czang Kai-szeka, współczuli nam bardzo, okazując swą życzliwość i pomoc kiedy tylko mogli. Czasem przynosiły papierosy, których od dłuższego czasu zupełnie nie otrzymywaliśmy, czasem przemycali kar teczki, w których wymienialiśmy z Tsolakisem nasze spostrzeżenia i wzajemnie podtrzymywaliśmy się na duchu. Niekiedy, upatrzywszy dogodny moment, gdy obaj policjanci, Tsolakisa i „butel”, zagadali się gdzieś przy bucie, przybiegały i informując o tym na migi sprowa dzały nas w miejsce, gdzie mogliśmy wymienić swobodnie kilka zdań. Rozmowy te, będące w ogóle jedy nymi, jakie w tym czasie prowadzi łem, gdyż do policjantów nie odzy wałem się wcale, miały dla mnie wielkie znaczenie moralne. Miałem

możność stwierdzić, że nie jestem sam, że walczą jeszcze inni... Dla tego właśnie bardzo jestem wdzięcz ny tym łobrym, taiwańskim kobietom...

Na przesłuchaniach ciągle męczo no mnie namowami i groźbami. Cho dziło naturalnie o podpisanie oświa denia, w którym wyzekałbym się Polski Ludowej i wyraził zgodę na wyjazd do USA. Aby jeszcze bar dziej mnie dezorientować i osłabić moralnie, pokazywano mi zdjęcia towarzyszy w otoczeniu czangkajsz kowskich oficerów.

— Ci są rozsądni, oni już dawno podpisali prośbę o azyl... — zapew niał mnie dobroliwie pewien kapita n, ze smutnym współczuciem ki wając głową nad moim „głupim u porem”. Potem gdy i te systemy za wodziły, proponowano mi pójście do kina. W nadziei, że może uda mi się spotkać po drodze lub w kinie kogoś z naszych, zgodziłem się. Jed nak spotkało mnie rozczarowanie. Miał do kina, zawieźli mnie do jed nego z ich ostawionych „klubów”. Pełno tam było kobiet, których za wód nie trudno było określić na pierwszy rzut oka. Towarzyszy mi oficerowie swobodnie poroziadali

się przy stolikach, wzięli owe „girl sy” na kolana i popijając obficie zachęcali mnie do tego samego. Przy okazji znalazł się obok fotogra, któ ry co chwila robił nam zdjęcia. Nie miałem wątpliwości, że zostana one użyte w tych samych celach, co te, które podtykano mi na przesłucha niach. Rozgoryczony wtedy byłem do ostatecznych granic. Zacząłem się domagać by pozwolono mi wysłać listy do rodziny, a poza tym, zażądałem jeszcze natychmiastowego po wrotu do hotelu. Oficerom popsuło to widocznie humor do zabawy i choć jakiś czas nalegali, bym pocze kał na resztę załogi, która niby lada chwila miała się tu zjawić, odwieźli mnie wreszcie, niczego nie wskóra wszy. Wtedy przyrzekłem sobie, że więcej już nie dam się nabrać na ich „kino”...

— W stosunku do mnie, stosowali znów inny system — wtrącił Jurek Dolaciński. — Przeszło trzy miesią ce byłem zupełnie sam. O żadnych listach z domu nie było naturalnie mowy. Ten brak wiadomości szcze gólnie mnie dręczył, gdyż wyjeżdża jąc z Gdyni wiedziałem, że żona spo dziewa się dziecka. Oni o tym wie dzieli od tych co zdradzili. Ciągłe szantażowali mnie, grając na uczu ciach rodzinnych. — Podpisz azyl a postaramy się o wiadomości z do mu o żonie i dziecku. Ułatwimy ci korespondencję. Później uderzyli jeszcze silniej. Nie dawali mi spać...

Widząc moje zdziwienie, wyjaśnił dokładniej.

Lokatorzy zakasali rękawy Woda dotrze na Koziny

Już w ubiegłym roku mieszkańcy ul. Wapiennej na Kozinach wszczęli starania o podłączenie ich ulicy do sieci wodociągowej. Interweniował w tej sprawie przewodniczący komitetu blokowego nr 217 Bolimowski oraz Terenowy Komitet Frontu Narodowego na Kozinach.

Dzielnicowa Rada Narodowa — Polesie uznała, że prośba mieszkańców jest słuszna. Bo rzeczywiście na całej ul. Wapiennej jest zaledwie kilka studni, przy czym czarna przez nie woda jest zaskórna, niezdadna do picia ani gotowania.

Niedawno rozpoczęto na ul. Wapiennej roboty. Przede wszystkim przeprowadza się

instalacje kanalizacyjne. Po zakończeniu tych robót przystąpi się do budowy sieci wodociągowej.

Ale mieszkańcy ul. Wapiennej nie ograniczyli się tylko do prośby. Nie chcą czekać z założonymi rękoma, aż pracownicy MPI zrobią całą robotę do końca. Zakasali rękawy i, jak widać na załączonym zdjęciu, wydanie pomocy gają w przyspieszeniu robót kanalizacyjnych. Bo im szybciej będzie kanalizacja tym szybciej będzie woda.

Wyróżniają się w tej pracy lokatorzy domów przy ul. Wapiennej nr nr 24, 10, 33, 42 i 35. Pracują ofiarnie równie i inni.



Już niedługo będą nosić wodę z beczkowsu mieszkańcy ul. Wapiennej.

Na zdjęciu: Helena Stasiak z ul. Wapiennej 30 oraz Maria Michalska z ul. Wapiennej 21.



Tu pracują mieszkańcy ul. Wapiennej przy zasypywaniu rowów kanalizacyjnych.

Na zdjęciu od lewej: Tadeusz Kubacki, Stefan Bakowski, Antoni Krasnodębski z synem Waldemarem, Stanisława Durma i inni.

Są jednak i tacy, którzy uchylają się od tych prac, wymyślając najrozmaitsze preteksty. Dotyczy to mieszkańców domów przy ul. Wapiennej od nr 39 do nr 61 po stronie nieparzystej oraz od numeru 46 do numeru 64 po stronie parzystej.

Tym bardziej powinni się wstydić, że ostatnio do pomocy zgłosili się mieszkańcy ul. Rychlińskiego, mimo, że ich ulica nie jest objęta planem robót kanalizacyjnych i wodociągowych. (1)

Spotkanie robotników z artystą - malarzem

14 bm. o godz. 17 w Zakładowym Domu Kultury przy ZPB im. J. Marchlewskiego Centralne Biuro Wystaw Artystycznych, oddział w Łodzi, organizuje spotkanie łódzkiego artysty - malarza Zdzisława Głowackiego z pracownikami tych zakładów.

Spotkanie ilustrowane będzie obrazami artysty.

Wydział Budownictwa WSI-utrzymany Rekrutacja odbywa się do 20 bm.

Jak dowiedzieliśmy się wczoraj od przewodniczącego Geragi, w wyniku starań Prezydium RN naszego miasta w Prezydium Rządu utrzymany został Wydział Budownictwa przy Wieczorowej Szkole Inżynierskiej w Łodzi.

W związku z tym — jak informuje nas dziekan wydziału budownictwa WSI inż. Paćkowski — wznowiona została rekrutacja na ten wydział, która trwać będzie do 20 czerwca br. Podania kandydatów wraz z wymaganymi załącznikami należy kierować do rektoratu WSI w Łodzi, ul. Czerwona 3 do dnia 20 czerwca br.

NASZA KRONIKA

W związku z VII Tygodniem Zdrowia zarząd Dzielnicy Śródmieście PCK zawiadamia, że dnia 15 bm., o godz. 13.30, w sali Związku Prac. Gospodarki Komunalnej, ul. Wólczańska nr 5, odbędzie się odprawa instruktażowa. Na odprawę winni przybyć: przewodniczący, sekretarze i skarbnicy kół PCK, komendantki i zastępcy drużyn sanitarnych i komendantki posterunków sanitarnych dzielnicy Śródmieście.

Z dniem 1 czerwca br. rozpocznie się zapisy z terenu Łodzi i powiatu łódzkiego do dwóch korespondencyjnych liceów ogólnokształcących.

Sekretariaty liceów przy ul. Piłsudskiego 6, tel. 219-94, i przy ul. Kościuszki 71, tel. 107-24, udziela szczegółowych wskazań i przyjmują zgłoszenia kandydatów do kl. VII, VIII, IX, X i XI, codziennie od godziny 17-21. Blankiety podań znajdują się w sekretariatach liceów.

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi podaje do wiadomości, że z powodu remontu Miejski Ośrodek Informacji nie będzie czynny w czasie od 14 do 17 czerwca br.

Referat rzeczy znalezionych będzie przyjmował w tym czasie interesantów w godz. od 8 do 15 przy ul. Piotrkowskiej 104a, lewa oficyna, 1 wejście, parter.

Dwa groźne pożary znowu wskutek niedbalstwa

Imponująco wypadły onegdaj pokazy oddziałów Straży Pożarnej na placach łódzkich, związane z „Tygodniem Straży”.

Uznanie dla sprawności wszystkich niemal oddziałów Łódzkiej SP było powołane. Wydaje się jednak, że większość obywateli traktuje takie pokazy i ćwiczenia z jakąś beztroską niefrasobliwością zwraca uwagę na wyczyny, zapominając o niezwykle odpowiedzialnej roli, jaką przypada strażakom w dziedzinie ochrony naszego dobrobytu. Oto wymowne fakty:

O godz. 19.35 zadzwonił telefon alarmowy w Komendzie.

Palili się baraki cygańskie przy ul. Rokicińskiej na Widzewie za mostem kolejowym. Na miejsce wysłano natychmiast trzy oddziały straży i kolumnę wodną.

Jak się okazało, wskutek karygodnego niedbalstwa, zapalił się wóz cygański od kuchenki, w której pozostawiono żar. Cyganie wyszli, pozostawiając w obozie dwóch nietrzeźwych mężczyzn oraz w baraku śpiące dwuletnie dziecko.

Pożar był niebezpieczny, gdyż z baraków przerzucił się na okoliczne zabudowania drewniane, w których zaczęły płonąć dachy. Dzięki ofiarnej pracy strażaków oraz wielkiej dyscyplinie mieszkańców — Henryka Jankowskiego, Czesława Maciaszka, Wiesława Bagińskiego, Józefa Zakrzewskiego i Henryka Piętkę, którzy współpracowali ze strażakami, zdołano ugasić ogień na dachach budynków. Dziecka nie udało się uratować.

Kilka godzin później, o godzinie 4 rano straż została zaalarmowana pożarem w Domu Dziecka im. M. Gorkiego przy ul. Krajowej 15 na Zabieńcu. Ze względu na niebezpieczeństwo grożące kilkudziesięciu śpiącym dzieciom, Komenda Łódzka wysłała na miejsce cztery oddziały straży, motopompy i beczkowsy. I tu przyczyną pożaru było karygodne niedbalstwo pracownika Domu

Dziecka, Antoniego Kraszewskiego, który po pijanemu zapalił papierosa, po czym usnął snem kamieniem. Od pożaru, jaki wybuchł w jego pokoju, zaczął palić się stych Domu Dziecka. Dzieci ewakuowano natychmiast. Pijany Kraszewski spłonął żywcem, gdyż nie można było się dobić do jego mieszkania. Po półtoragodzinnej akcji pożar zlikwidowano.

Okazuje się, że pracownik Sobczak, mający pełnię w Domu Dziecka dyżur nocny, nie był na posterunku. Komenda Straży Łódzkiej kilka miesięcy temu zwracała uwagę Wydziałowi Oświaty, że we wszystkich domach dziecka i internatach powinno czuwać dozorca. Nie wykonano jednak tego zalecenia.

Mamy tu do czynienia z wyjątkową lekkomyślnością zarządu Domu Dziecka i przykładem niestosowania się do zarządzeń przeciwpożarowych.

Słusznie powiedział w swym przemówieniu radiowym min. spraw wewnętrznych Władysław Wicha, wygłoszonym z okazji Tygodnia Straży Pożarnej:

„Trzeba stawiać pod przęgiem opinii publicznej i ostro piętnować tych, którzy lekceważąc przepisy przeciwpożarowe narażają siebie, sąsiadów oraz majątek narodowy na niepowetowane straty.”

Kierownicy zakładów pracy, robotnicy i chłopcy, kobiety i mężczyźni muszą sobie zdać sprawę, że walka z pożarami jest nieodłączną częścią naszej wspólnej walki o podniesienie dobrobytu, o pomnożenie naszego mienia narodowego.

Zb. Skb.

Wieczór autorski Konstantego Mackiewicza

W czwartek, dnia 16. VI, o godz. 19, odbędzie się w sali Biblioteki im. Waryńskiego, przy ul. Gdańskiej 102, wieczór autorski Konstantego Mackiewicza pt. „Moje zmartwienia artystyczne”. Na który zaprasza Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Szwaczki wykwalifikowane na maszyny szwalnicze stebnówki oraz kierownika kosztów własnych do działu księgowości zatrudnią od zaraz Śródmiejsko - Łódzkie Zakłady Przemysłu Dzwierskiego w Łodzi, ul. Sienkiewicza nr 61/63. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny. 1364-K

Majstrów kortowych, tkaczy na krosna kortowe, przykręcających na przedziałnie, śrubowników, uczniów na tkalnie kortową i przedziałnie powyżej lat 18 zatrudnią od zaraz Zakłady Przemysłu Wełnianego im. A. Struga, Łódź, ul. Sienkiewicza 70/72. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 1352-K

Kier. sekcji przetwórstwa i usług, st. ref. przetwórstwa i usług, kier. sekcji inwentaryzacyjno-dochodzeniowej, księgowego inwentaryzatora, sekretarke maszynistkę poszukuje Przedsiębiorstwo Państwowe. Oferty z podaniem i życiorysem kierować do Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „nr 1369”. 1369-K

OGŁOSZENIE

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — Wydział Komunikacji Drogowej podaje do wiadomości, że w związku z budową bloków mieszkalnych zostaje zamknięty ruch kołowy na ul. Bazarowej. Objazd odbywać się może ulicami bocznymi. 1370-K

PUBLICZNA ROZPRAWA KANDYDACKA

Rada Wydziału Mechanicznego Politechniki Łódzkiej podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 czerwca 1955 r. o godz. 17 w audytorium I Gmachu Chemii PŁ. odbędzie się publiczna rozprawa kandydacka mgr inż. Leona Darmochwała, który przedstawił pracę pt. „Badanie metodą kalorymetryczną warunków skrawania przy toczeniu”. Promotor: prof. dr inż. Leon Burnat, referenci: prof. dr inż. Witold Biernawski, prof. mgr inż. Stanisław Szulc, z-ca prof. mgr inż. Zbigniew Kornberger. Z pracą kandydacką i opiniami referentów można zaznajomić się w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. 1365-K

ANALIZY CHEMICZNO - SANITARNE

wody, ścieków, powietrza hal fabrycznych, artykułów spożywczych, przedmiotów użytku, lekařskie analizy bakteriologiczne, preparaty D. D. i D. oraz inne

WYKONUJE USŁUGOWO

SPÓŁDZIELNIA PRACY
CHEMICZNO - FARMACEUTYCZNA
im. FR. JOLIO - CURIE
w ŁODZI, ul. PIOTRKOWSKA 67,
tel. 105 - 91 i 146 - 90. 1372-K

NIERUCHOMOŚCI

DOM w dobrym punkcie w Łodzi sprzedam. Wiadomość Łódź, telefon 163-63 (3194 G)

GOSPODARSTWO rolne 12 morgów z zabudowaniami sprzedam. Wiadomość pow. Radomsko gm. Maluszyn, wieś Czeżkowicki. Nazwisko Czernik Henryk

KUPNO

IGLY Stobl 13 kupię, Lisiewicz, Kolumna Wierchy (2852 G)

MOTOCYKL „Jawa” lub WEM kupię, tel. 240-02

KUCHNIE węglowo-gazowa lub gazowa używana kupię, Kazimierz Małach, Piotrkowska 206, telefon 272-08 (3204 G)

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM 50 proc. udziału do samochodu „Opel Kadet” na chodzie z taksometrem. Łagiewnicka 66 Mecner

„FIAT” NSU 508 stan idealny sprzedam lub zamienię na „Olimpie” DKW-F8 (do remontu). Kocińskiego 33 garaż Szamaj (3146 G)

LOKALE

DWA samodzielne mieszkania po pokoju z kuchnią, wszystkie wygody na Starym Mieście zamienię na 3 pokoje z kuchnią, wszelkie wygody. Wiadomość tel. 229-33

POKÓJ Zamienię na pokój z kuchnią. Wiadomość ul. Wróblewskiego 28, zał. kład radiotechniczny (3193 G)

POKÓJ z kuchnią w Tu szyn-Lesie (przy tramwaju) zamienię na podobny lub 1 duży pokój w Łodzi. Wiadomość Łódź, ul. Stalina 63-31

3 POKOJE, wygody w centrum Szczecińska zamienię na mniejsze mieszkanie w Łodzi, Wiadomość Łódź tel. 261-47

LEKARSKIE

Dr MARKIEWICZ specjalista weneryczne, skórne, moczościowe, Piotrkowska 109-6

Dr LASZEWSKI skórn. weneryczne 14-15, 17-19, 30 Armii Ludowej 17 róg Narutowicza

Dr Jadwiga ANFOROWICZ, skórn. weneryczne, kobiece 15-19. Próchnika 8

Dr WOJNO specjalista skórn. weneryczne, zaburzenia płciowe, Nowotki 7 front. 10-11, 16-18 (3074)

Dr ROZYCKI specjalista akuszerki, chorób kobiecych, niepłodność — czwarta — szósta, Piotrkowska 33 (3125)

DWA pokoje z kuchnią (przedpokój, wygody, gaz, telefon, centrum na parterze) zamienię na mniejsze mieszkanie najchętniej w blokach. Tel. 202-19 (wieczorem)

2 POKOJE z kuchnią, wygody w centrum Szczecińska zamienię na pokój z kuchnią względnie na 1 duży w Łodzi. Wiadomość Zięberska 28, zał. kład radiotechniczny

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — 8-9, 16-19, Piotrkowska 14

Dr KUDREWICZ, specjalista weneryczne, skórne, 8-9, 30, 3-5, ulica 22 Lipca 4

Dr PIWECKI wewnętrzne, serce, przewód pokarmowy 16-19, Piotrkowska 35

Dr BIBERGAL specjalista skórn. weneryczne 4-6 Piotrkowska 134

SPÓŁDZIELNIA LEKARZY SPECJALISTÓW. Łódź, Piotrkowska 3: po rady, zabieg, zastrzyki, rentgen. Punkty dentystryczne: Południowa 3, Gdańska 111. Laboratorium analiz lekarskich Sienkiewicza 37. Leczenie radem Narutowicza 75-b. Spółdzielnia czynna od 8-20

Wyrazy serdecznego współczucia
kol. MARIANOWI BIŃKOWSKIEMU
z powodu zgonu

OJCA

składają

DYREKCJA, RADA MIEJSCOWA
i PODSTAWOWA ORGANIZACJA
PARTYJNA PAŃSTWOWEGO
TEATRU POWSZECHNEGO

ZGUBY

CHUDZIK Tadeusz zgubił w dniu 15.4.55 r. blok inkasowy nr 267201-267250 wyd. przez Wojewódzka Spółdzielnię Pracy Kominiarzy w Łodzi (2461 G)

W DNIU 8 bm. pozosta wiono teczkę przy bramie na ul. Orła 10 wewnątrz był zdjęcie. Zna lazera proszony o zwrot za wynagrodzeniem, Orła 10-3

JANISZEWSKIEMU Stanisławowi Łódź. Przechodził 1 skradziono teczkę w której znajdowała się książka, podatkowa 1 (3186 G)

RÓŻNE

ABSOLWENCI! Pamiętajcie o grupie fotograficznej z okazji zakończenia studiów wykonuje starannie Foto-Smagacz, — Piotrkowska 6, tel. 171-84

PARYŻANKA. Artystyczna Czerwona naprawia garderobe bez śladu — Wieckowskiego 6-5

GAŁKI ANTYMOLOWE

(z parawuchlorobenzenu)

tepią radykalnie MOLE i ich zarodki. Żądają we wszystkich sklepach mydlarskich i drogeriach handlu spożywczego.

Hurtowo rozprowadza „A R G E D”

Na stadionie
WPLigi piłkarskie
w cyfrach

I LIGA

CWKS — Włókniarz 2:3, Lechia (Gdańsk) — Ruch (Chorzów) 2:2, Górnik (Razów) — Gwardia (W-wa) 1:3, Gwardia (Kraków) — Kolejarz (Poznań) 3:1, Polonia (Bytom) — Gwardia (Bydgoszcz) 1:1, Stal (Sosnowiec) — Garbarnia — (Kraków) 2:1.

1. Włókniarz	10	14	15:10
2. Stal	10	12	10:5
3. Gwardia Kr.	10	12	18:12
4. Gward. W-wa	10	11	20:15
5. CWKS	9	10	15:8
6. Garbarnia	9	10	9:8
7. Lechia	10	9	8:7
8. Kolejarz	10	9	11:10
9. Ruch	10	9	10:16
10. Polonia Byt.	10	8	10:18
11. Gwardia Bdg.	10	8	6:15
12. Górnik Radl.	10	6	5:13

II LIGA

AKS — Polonia (Leszno) 1:0, Budowlani (Opole) — CWKS (Kraków) 2:1, Górnik (Wałbrzych) — Gwardia (Kielce) 1:2, Racovia — Stal (Gdańsk) 2:1, Tarnovia — Górnik (Zabrze) 0:0, Sparta (W-wa) — Górnik (Bytom) 2:2, CWKS (Bydgoszcz) — Naprzód (Lipiny) 1:0.

1. Górnik Zab.	11	16	19:6
2. Budowl. Op.	11	16	23:16
3. Racovia	11	15	15:8
4. CWKS Bydg.	11	14	20:9
5. Naprzód Lip.	11	14	13:9
6. Sparta W-wa	11	12	15:16
7. Górnik Wałb.	11	11	13:14
8. AKS	11	11	15:18
9. Gward. Kielce	11	11	13:18
10. Stal Gdańsk	11	9	12:10
11. Górnik Byt.	11	8	14:17
12. Polonia Leszn.	11	8	9:14
13. CWKS Krak.	11	6	23:18
14. Tarnovia	11	4	5:36

III LIGA MIĘDZYWOJEWÓDZKA ŁÓDZKA. Włókniarz (Pab.) — KS im. 9 Maja 12:0, Sparta (Pab.) — Stal (Radom) 0:3, Concordia (Piotrków) — Skra (Częstochowa) 1:3, Włókniarz (Zgierz) — Kolejarz (Ł.) 2:1, Radomsk — Unia (Pionki) 4:3, Stal (Starachowice) — Stal (Skarżysko) 6:3, Lechia (Tomaszów) — Sparta (Łódź) 1:1.

1. Włókniarz Zg.	11	17	20:11
2. Włókniarz Pab.	11	16	33:5
3. Kolejarz Ł.	11	15	24:9
4. Stal Radom	11	15	24:12
5. Stal Starach.	11	13	28:17
6. Skra Częst.	11	12	20:10
7. Stal Skarż.	11	12	26:25
8. Sparta Pab.	11	12	12:15
9. Lechia Tom.	11	11	14:23
10. Radomsk	11	8	17:25
11. Sparta Ł.	11	8	8:15
12. KS im. 9 M.	11	6	16:38
13. Concord. Ptr.	11	6	11:34
14. Unia Pionki	11	3	8:22

Wszyscy wiemy, że w gospodarce narodowej rytmiczna praca jest jednym z tych czynników, które gwarantują terminowe wykonywanie planów produkcyjnych. Tam, gdzie zadrza się rytmiczność, obserwujemy w kociach młociących, kwar-tal czy roku, nagłe zrywy, którymi zalogą chce nadrobić zaległości; w efekcie nadmiernie wydłuża własną energię a i to nie zawsze z powodzeniem.

Spytacie zapewne skąd ta dygresja na stronie przeznaczanej dla sportu. Nie, to nie dygresja, lecz w pewnym sensie analiza. Bo imprezy sportowe w naszym mieście odbywają się właśnie, jakby to powiedzieć, zrywami. A kibice sportowi też domagają się planu. To znaczy, chcą rytmicznie (jeśli już używamy tego terminu) wykonywać swój plan oglądania zawodów.

Wybaczenie, że sprawy rozrywki niedzielnej — gdw kibicowanie jest jednak tylko rozrywką — określam terminologią przyjętą zasadniczo w dziedzinie gospodarki, ale takie porównania same się po prostu nasuwają, gdy spojrzymy na niedzielne kalendarzyki imprez.

Bo poszukując, w niedzielę, 5 czerwca, przeciętny amator dobrego sportu (ale nie zasklepiony w jednej tylko, powiedzmy, piłce nożnej) musiałby się chyba rozzerwać na kilka części, by oglądać ciekawą imprezę wyznaczoną na ten dzień. W programie były więc: szermierka i kolarstwo, łucznictwo i boks, piłka nożna i gimnastyka. Do wyboru do koloru. Oczywiście kibic obejrzał jedną lub dwie imprezy, westchnął, że na więcej nie starczyło mu czasu, ale i tak zadowolony, pełen wrażeń udał się wieczorem do domu.

Ostatniej niedzieli (12 czerwca) sytuacja przedstawiała się zgoła inaczej. Kibic nie znalazł już w kalendarzyku godnej uwagi imprezy, bo nie było wyboru. Kilka A-klasowych spotkań piłkarskich i mistrzostwa lekkoatletyczne Rady Okręgowej ZS Włókniarz (te ostatnie, gdyby nie rekord Prywera, nie utrzymałyby się na pewno w pamięci garstki widzów). To wszystko. A mamy przecież cztery dni pełne sezonu sportowego i w 600-tygodniowej Łodzi zainteresowanie sportem jest olbrzymie.

My rozumiemy, że istnieje wielce słuszny jednolity kalendarz sportowy regulujący terminy wszelkiego rodzaju rozgrywek mistrzowskich czy międzynarodowych. My rozumiemy, że jeśli piłkarzom

Włókniarz zademonstrował

wysoki kunszt piłkarski

Jakże trafnie przewidział Władysław Karasiak oświadczając przedstawicielowi „Expressu” po meczu ze Stalą sosnowiecką, że — tu przypominamy jego słowa — „jeśli Włókniarz zagra tak samo w Warszawie, to nie powinien przegrać z CWKS”. Wielokrotnie reprezentacyjny obrońca Polski pomylił się tylko co do jednego. Mianowicie jak wielu, wielu innych nie przypuszczał, że Włókniarz stać na jeszcze lepszą grę.

Dla nas nie ulega najmniejszej wątpliwości, że łodzianie zademonstrowali w Warszawie wysoki poziom i zwyciężyli niebezpiecznego przeciwnika w sposób bardziej bezapelacyjny niż sosnowiecką Stal. To powinno przekonać nawet najbardziej do nich niechętnie nastroszonych. W każdym razie Włókniarz na pewno podbił serca tej części widzów, która umie się zdobyć na obiektywną ocenę wydarzeń na boisku.

A było na co popatrzeć. Tempo chwilami wprost szalone, a techniczne opanowanie piłki z obu stron nieomalże bez zarzutu. Przeprowadzano błyskotliwe i piękne akcje, groźniejsze jednak ze strony Włókniarza. Z chwilą gdy atak łódzki znalazł się w posiadaniu piłki, choćby to było jeszcze na połowie boiska, już bramka Szymkowiaka była w niebezpieczeństwie, z reguły bowiem akcje łodzian kończyły się strzałami. Strzelali wszyscy i to bez namysłu. Piątka ataku łódzkiego wykazała duże zdecydowanie nie w sytuacjach podbramkowych. Zdumiewał przy tym różnorodny sposób przeprowadzania tych ataków: widzieliśmy krótkie pociągnięcia, to znów dia od miany, długie przerzuty zaskakujące obronę przeciwnika. Szymkowiak (strzelec dwóch bramek) okazał się mistrzem w rozdziałaniu piłek i ustawiał się świetnie na skrzydłach. Obaj łącznicy Piłarski (zdobywca jednej bramki) i Soporek chodzili przy nim jak na sznurku, spełniając rolę tarcza rozbijającego linie defensywne CWKS. Pomysłowe passingi Kozłowskiego i Jezierskiego łowidły dużej dojrzałości i inteligencji ich gry.

Jańczyk i Koźmiński prześcigali się w pomocy; pierwszy z nich był bezkonkurencyjny w wspieraniu własnego napadu, drugi natomiast, mniej precyzyjny w adresowaniu piłek, okazał się mistrzem w rozbijaniu ataków przeciwnika.

Wreszcie kilka uwag o trójce obrońców. Stusio to cichy boha-

ter tego spotkania. Jego udział w grze do ostatniej chwili był wątpliwy. Stusio nie zważając jednak na kontuzję grał z pełnym poświęceniem i grał bardzo dobrze. O tym, że jest on dzisiaj głównym filarem obrony łódzkiej przekonaliśmy się w sposób najoczywistszy z chwilą, gdy w ostatniej fazie gry musiał opuścić boisko. W bloku defensywnym zapanował wówczas chaos i tak ciężko wywalczony przez łodzian dorobek dwóch punktów był poważnie zagrożony. Urban w roli stopera wypadł również bez zastrzeżeń, gdyż bez chwili zwleknięcia „wymiatł” piłki z pola karnego posyłając je jak najdalej w pole. Szybki, ostry i zdecydowany walczący o piłkę skrzydłowy, jakim okazał się Janeczka zupełnie wyraźnie nie odpowiadał Baranowi. Gdzie, jak gdzie, lecz właśnie świadectwem tego meczu powinny być konanie rutynowanego obrońcy Włókniarza, że nie dość czujnie obserwuje pole. Właśnie w strefie powierzonej jego opiece zrodziły się bramki zdobyte przez przeciwnika. Nie jest to zresztą odosobniony wypadek i dlatego mamy prawo przypuszczać, że w przyszłości Baran bardziej do serca weźmie uwagi trenera Króla.

Bramkarz Szczurzyński przy nieco lepszym ustawieniu się mógł obronić pierwszą bramkę, usprawiedliwia go jednak to, że akcja błyskawicznie przeniosła się z lewej flanki na prawą, a strzał Janeczka był pięknie ostry. Druga bramka była nie do obrony.

Wynik 3:2 nie jest odzwierciedleniem stosunku sił. Na dobrą sprawę łodzianie powinni wygrać różnicą przynajmniej trzech bramek. Okazji ku temu było sporo, a nasuwała się przede wszystkim słaba postawa obrońców przeciwnika. CWKS jest bezwzględnie dobrym zespołem, ale nie w takim znowu stopniu w jakim go chcą widzieć niektórzy. Atuty wojskowych w tej walce to technika, ambicja i... Szymkowiak. Technicznie wojskowi może nawet byli nieco lepsi, ambicja w ostatnim kwadransie gry przeradzała się chwilami w furie, ale Szymkowiak... Ten zastępuje na słowa najwyższego uznania. Przy innym bramkarzu nie uchroniłoby CWKS od poważnych porażek. Miał on kilka kapitalnych wprost momentów, a za obronę strażników Jezierskiego i Szymborskiego zasłużył na najwyższą notę.

Prasa warszawska chce w CWKS już widzieć „polski Honved”. Kiedy, czy w naszym określeniu nie ma przesady? Dalecy jesteśmy od prze-

ceniania umiejętności Włókniarza, lecz naszym zdaniem dojrzałością i skutecznością gry przewyższają łodzian wojskowych. Ale nawet po tym stwierdzeniu, nie pozwolilibyśmy sobie na porównanie Honvedu z Włókniarzem.

Nie jest w stanie umniejszyć sukcesu Włókniarza, nawet fakt, że w drugiej części meczu CWKS grał w dziesiątkę. Sędzia Szałajner nie mógł inaczej zareagować na przewinienie Brychczego. Musiał wywalić go z boiska. Postąpił zgodnie z przepisami i nie można mieć o to do niego pretensji. Stał tuż obok i doskonale widział to przykre zjawisko. Zresztą mamy poważne obawy, że gdyby tego nie uczynił nie opamiętałby sytuacji, bo CWKS mimo wszystkich swoich niezaprzeczalnych walorów ma jednak tę słabą stronę, że nie umie przegrywać.

Specjalny pociąg wycieczkowy „Orbis” i liczne samochody ciężarowe przewiozły do Warszawy około 2 tys. zwolenników i sympatyków Włókniarza. Widzieliśmy wozy nie tylko łódzkich zakładów pracy, lecz i okolicznych miast z terenu województwa. Jaka była radość tych przysięgłych kibiców, gdy Włókniarz jako zwycięzca opuścił boisko. Zabrzmiła chóralnie odpiewana „Sto lat”. Stolica przekonała się jak wielką popularnością cieszy się ta drużyna wśród dziesiątków tysięcy swoich zwolenników.

K. ROZMYŚLÓWICZ

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 3
Kom. Miejska MO 253-69
Miejski Ośr. Inf. 159-15

TEATR

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19
„Zatrzymanie pociąg”
NOWY (Wieckowskiego 15) g. 19 „Maturzyści”
OPERA ŁÓDZKA (St. Jaracza 27, w gmachu Teatru im. Jaracza) g. 19 „Don Pasquale”
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Tajemnica Dedała”
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta 1) g. 19.15 „Ladne kwiatki”
„ARLEKIN” (Piotrkowska 152) nieczynny
„PINOKIO” (Kopernika 16) g. 17 „Dary wiatru północnego”
CYRK (Plac Niepodległości) g. 19.30 Reprezentacyjny program cyrku budapestzkiego go.

KONCERTY

FILHARMONIA (Narutowicza 20) g. 19.30 Recital fortepianowy.

Gratulujemy Prywerowi

Cenny rekord
na mistrzostwach
ZS Włókniarz

Z megafonów rozległ się głos spikera: „Ogłaszamy radosną wiadomość. Na mistrzostwach Rady Okręgowej ZS „Włókniarza” padł rekord Polski. Zawodnik TKS — Tadeusz Prywer, pchnął kulę na odległość 16,29 m, co jest wynikiem o 14 cm lepszym od poprzedniego rekordu należącego do Łomowskiego”.

Osobiście to były mistrzostwa. Obok wyniku, który stawia łódzkiego młotacza w rzędzie najlepszych specjalistów tej konkurencji w Europie, rezultaty tak katastrofalnie słabe, jak 3,15 m w skoku o tyczce, jak 4,22,2 na 1.500 m, jak wiele jeszcze wyników, za które można się tylko rumienić. Tych beznadziejnych „osiągnięć” była przytłaczająca większość. A mimo to garstka widzów zgromadzona na stadionie nie żałowała spędzonego tu dnia. Gdy w przedostatniej kolejce rzutów Prywer potężnym pchnięciem przekreślił nawisło Łomowskiego na liście rekordzistów kraju, wiałom i radośnym okrzykiem nie było końca. Pogratulowaliśmy serdecznie nie wokreowanemu rekordzistom i poprosiliśmy o kilka słów dla czytelników naszego pisma:

Od dawna myślałem o takim wyniku — mówi Tadeusz Prywer — ale dopiero dziś udało mi się zrealizować swoje marzenia. Jestem zadowolony z tak znacznego przekroczenia „szesnastki”, ale tak już jest, że gdy pokona się granicę 15 m, człowiek myśli o dodaniu do wyniku jeszcze metra, a gdy i ten „plan” zostanie wykonany, chciałoby się pokusić o „magiczną siedemdziesiąt”. Będzie się starał pod czas następnych startów uzyskać takie rezultaty, jak dzisiaj.



sz, chociaż nie jest wykluczone „zakręglenie” tego wyniku. Najbliższe starty w konkurencji międzynarodowej? Festiwal — walka z czołowymi młotaczami świata. A potem trójmecz paryski: Francja — Finlandia — Polska, starty w Pradze, Budapeszcie — łącznie 9 występów za granicą. Jakimi wynikami osiąga pan na treningach?

Na wynik rzucam raz w tygodniu — podczas zawodów. Treningi poświęcam na doskonalenie techniki i wyrobienie słów — na jednym treningu wykonuję 50-60 rzutów... „...a wyniki nie dają na siebie długo czekać — kończymy rozmowę z popularnym „tata” — Prywerem.

Żużel

Żużlowcy Sparty łódzkiej rozegrali ligowy mecz w Gorzowie Wielkopolskim z miejscową Stalą. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Sparty 32:21.

Znajdujący się w doskonałej formie Szwendrowski pobł rekord na 1.24. Czas Szwendrowskiego — 1.19.

CO?gdzie?KIEDY?

KINA

POKÓJ (Kazimierza 6)
„Stuga dwóch panów” g. 18, 20
MAJKA (Kilińskiego 178)
„Maksymek” g. 17, 19
REKORD (Rzgowska 2)
„Przygoda w tajdze” g. 17, 19
ROMA (Rzgowska nr 84)
„Jutro będzie za późno” g. 18, 20
SOJUSZ (Nowe Żłotno)
„2 hektary ziemi” g. 18, 20
SWIT (Bałucki Rynek)
„List z piórkami” g. 18, 20
STYLÓWY (Kilińskiego 123)
„Godziny nadziei” g. 18, 20
TATRY (Sienkiewicza 40)
„Kordzik” g. 16, 18, 20
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16)
„Fort Eureka” g. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ (Próchnicka 16)
„Krewni” g. 16, 18, 20
WISLA (Tuwima nr 1)
„Upiór na sprzedaż” g. 16, 18, 20
ZACHETA (Złotowska 26)
„Opowieść atlantycka” g. 18, 20

DWORCOWE (Dworzec

Kaliski) „Janek Wyrwidab”
„Wizyta”
„Wezasy pracownice”
g. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

KINO W ZOO — Program składany

Dyżury apłek

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Wieckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Północzno — ginekologiczny: Od g. 8 do 20: Szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15. Od godziny 20 do 8: Szpital im. dr Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9.

Chirurgia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Internia: Szpital im. dr Wolf, ul. Łagiewnicza 34.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Niedzielne starty

★ Rytmiczność i... kibice ★ Niechlubne wyczyny
piłkarskich asów ★ Lekkoatleci nie zawiedli

Włókniarz wypadło stoczyć bój ligowy w Warszawie, to gwołi li tylko naszej rozrywki CWKS nie odstąpi tego meczu Łodzi. Ale przecież oprócz jednolitego kalendarza jest w Łodzi LKKF z licznymi sekcjami sportowymi, a te instytucje mogły i winny się były z troszczyć o jakieś towarzyskie, dajmy na to zawody. Należało właśnie wykorzystać ten dzień, w którym ligowcom przypadł mecz wyjazdowy i zorganizować dla widzów imprezy, może nie piłkarskie ale równie piękne i emocjonujące.

Chyba, że liczone na wyjazd z Włókniarzem do Warszawy wszystkich łódzkich miłośników sportu. Było ich zresztą na stadionie WP w stolicy coś z kilkana tysięcy, ale to jeszcze nie stanowi sumy kibiców w naszym mieście.

A zatem jeszcze raz apelujemy w imieniu wszystkich łodzian: dajcie nam „rytmicznie” oglądać zawody sportowe!

Choć nie zamierzaliśmy w tym artykule pisać o piłce nożnej, temat ten a ściślej — porównując mecz Włókniarz — CWKS wywołuje siłą przeżywaną wrażenie największą uwagę. O przebiegu tego spotkania, o formie obu drużyn informujemy szczegółowo na innym miejscu, tu chcielibyśmy zwrócić uwagę na jeden tylko wyjątek. Otóż wojskowi przez długi czas grali w dziesiątkę, gdyż sędzia wywalił z boiska czołowego napastnika CWKS, Brychczego, za rozniewny faul. Kilka dni wcześniej, podczas meczu CWKS — Gwardia (Bydgoszcz) usunięty został inny dobry gracz drużyny wojskowych, Pohl, a tydzień temu opuścić musiał boisko łódzki piłkarz bydgoskiej Gwardii, Norkow-

ski. Wszyscy trzej są wybitnymi zawodnikami, Brychczy i Pohl w dodatku dostąpili niedawno zaszczytu przywdziania koszulek z białym orłem. Reprezentują więc wysoką klasę jako piłkarze. Niestety sportowe mistrzostwo nie pokrywa się u nich z postawą sportową.

Nie świadczy to dobrze o pracy wychowawczej w kołach sportowych, w bydgoskiej Gwardii a zwłaszcza w CWKS. Sądymy, że te przykre wypadki będą wystarczającym ostrzeżeniem i dla samych zawodników, i dla tych, którzy się nimi opiekują. Bo społeczeństwo nasze nie chce oglądać takich zawodników, którzy podnosząc swe kwalifikacje sportowe zapomnieli o obowiązkach, jakie nakłada na nich zaszczyt reprezentowania swego kraju. Oczywiście dotyczy to wszystkich sportowców, a nie tylko z boisk nie wskazują niestety, by sprawy Brychczego, Pohla i Norkowskiego były sporadycznymi wypadkami w ligowych rozgrywkach.

Nasz wtorkowy przegląd zakończymy jednak radośniejszym akordem — pomówimy o wynikach lekkoatletów polskich uzyskanych w ostatnich dniach w kraju i podczas pobytu w CSR.

Należy się tu kilka słów pochwały przede wszystkim Janiszewskiemu, który w Czelakowicach omal nie ustanowił nowego rekordu Polski w skoku o tyczce. Wysokość 4,30 to tylko o 3 cm gorzej od rekordu Adamczyka. Wiemy też, że i ten ostatni bynajmniej nie rezygnuje z poprawienia swego najlepszego wyniku. Rywalizacja tych dwóch utalentowanych sportowców przyniesie może osiągnięcia na najwyższym europejskim poziomie. Godnie też zastępował w Czelakowicach Sidle drugi nasz oszczepnik, Walczak, rehabilitując się za porażkę

z nowym rekordzistą CSR, Perekiem, zdobywcą 1 miejsca na zawodach w Pardubicach. I jego wynik 72,55 obok uzyskanych ostatnio niewiele gorzych rezultatów pozostałe dwójki czołowych naszych oszczepników Kopyty i Radziwonowicza potwierdza, że w tej konkurencji stajemy się prawdziwą potęgą. Przed nimi cały sezon wielkich imprez międzynarodowych, miejmy więc nadzieję, że nie zasnają spokoju dopóty, dopóki nie zostanie przekroczona upragniona „osiemdziesiątka”. W tej walce znajda nasi oszczepnicy wielu groźnych rywali, we wymieniu tu choćby Węgry Krasnafa który w zeszłym roku regularnie przegrywał z Sidlą, długo nie mogąc uporać się z granicą 70 m, a ubiegłej niedzieli machnął 77,01.

Cennymi osiągnięciami mogą się również pochwalić pozostali uczestnicy wyprawy do CSR. Bociągówna-Wegnerowa i Majka-Dobrzycka. W kraju wysokie rezultaty zancowali Baranowski (100 m — 10,6) i wreszcie nasz Prywer.

Teraz z niecierpliwością oczekiwamy na starty doborowej trójki — Adamczyka, Ruś, S. Lewandowski w Belgradzie (15 bm.).



Zbigniew Janiszewski jest najpoważniejszym kandydatem na nowego rekordzistę Polski w skoku o tyczce.

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, Centrala tel. 293-00. Red. nac. — 125-64, 293-00 wewn. 31. Z-cy red. nac. — 112-60 i 293-00 wewn. 50 i 35. Sekr. odpow. — 204-75, 293-00 wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny — 143-80, 293-00 wewn. 54, 55 i 46. Dział miejski — 137-47, 293-00 wewn. 52, 53, 49, 51 i 48. Dział kulturalny — 293-00 wewn. 40, 41 i 39. Redaktor „Panoramy” — 293-00 wewn. 41. Dział sportowy — 208-95, 293-00 wewn. 38. Dział listów i interwencji — 103-04, 293-00 wewn. 36. Dział wojewódzki — 293-00 wewn. 44, 45 i 43. Dział korespondentów — 114-32, 293-00 wewn. 37. Redakcja nocna — 279-76. Kier. adminstr. — 293-00 wewn. 47. Biuro ogłoszeń, Piotrkowska 96, tel. 111-50, 114-75, 293-00 wewn. 30 czynne 8-16, w sobotę 8-14.